

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

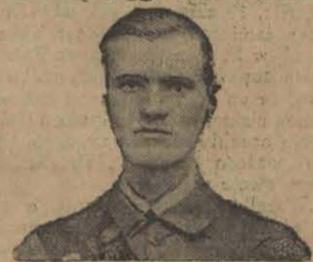
Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Kara za zbrodnię.



Zamordowana właścicielka składu instrumentów muzycznych przy ul. Rzgowskiej 46 — Amalia Ciszek.



Mąż zamordowanej i inspirator zbrodni, Feliks Ciszek, został skazany na piętnaście lat ciężkiego więzienia.



Stefan Starczewski, najęty morderca, został skazany na 10 lat więzienia.

Drugi etap międzynarodowego raidu samochodowego w Polsce

Z Łucka donoszą: O godzinie 3 po poł. wjechał do miasta pierwszy samochód (nr. 2 „Chrysler”), kończący drugi etap Druskienicki — Łuck (588 km.) międzynarodowego raidu dookoła Polski.

Ostatni, dwudziesty szósty z kolei wóz nr. 15 „Ansaldo” skończył etap o godz. 11 w nocy.

W czasie drogi zdarzył się szereg poważnych wypadków. Obok Grodna „Renault” (nr. 23), prowadzony przez Francuza Cocurten'a wpadł na wóz parokonnny.

Jeden z koni wskoczył w przestrachu dwiema nogami na samochód i zranił w twarz i ramię kontrolera raidu kpt. Pawlucia.

Samochód siłą rozpedu wpadł do rowu, skąd go wyciągnięto przy pomocy innych aut. „Renault” ma potrząskane latarnie i potłuczone błotniki. Za wypadek otrzymał 139 p. k.

Niedaleko od miejsca wypadku „Renault” a zderzyła się z koniem „Lancia”, prowadzona przez p. Zawadzkiego.

Poważny wypadek miał wóz „Ansaldo” (nr. 15), prowadzony przez inż. Starckela.

Przy szybkości 100 km. na godzinę przebił oponę i hamulec wpadł do rowu.

Poważnego wypadku z ludźmi nie było. Jutro o godz. 5 rano start trzeciego etapu Łódź — Stanisławów — Jaremeze — (560 km.).

Wszystkie maszyny w dobrnym stanie „Stetysz” idzie bez punktów karnych

Czy generał Nobile będzie uratowany? Powtórny bezskuteczny lot nad pustynią lodową. Lotnicy nie mogą odnaleźć rozbitków wśród zwałów kry.

Cały świat kulturalny z zapartym interesem śledzi trwająca już od dwóch tygodni tragiczna walka techniki i geniuszu ludzkiego z fatalizmem żywiołów, które sprzysięgły się na zgubę garstki bohaterów podbieżników polarnych.

Prasa poranna przyniosła już wiadomość, że lotnikom norweskim z okrętu „Hobby” udało się dotrzeć do okolic skąd na jednej z niezliczonych gór lodowych od 2 tygodni wzywają rozbitków ratunku, stojąc w obliczu strasznej śmierci.

która im grozi zarówno od straszliwych zwałów białych niedźwiedzi, jak i z powodu braku żywności. Niestety lotnicy nie dostrzegli rozpaczliwych sygnałów garstki wygłodniałych i przemarzniętych do szpiku kości członków ekspedycji. Od Nobilego, którego akumulator już się wyczerpuje, dowiedziano się w cichych, ledwo już słyszalnych skrótach o tym tragicznym wyniku.

Lotnicy natychmiast po otrzymaniu od radiostacji okrętowej wiadomości, wystartowali wczoraj tj. w poniedziałek po południu powtórnie, aby odnaleźć gen. Nobilego, ale jak poniżej podana depecha, która dzisiaj w południe nadeszła z Kingsbay, stwierdza, nowy ten wysiłek, przedsięwzięty w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych, nie dał znowu żadnego pozytywnego rezultatu.

Kingsbay, 19. 6. (Tel. wł. Łódzk. Echo Wiecz.) — Generał Nobile zawiadomił radiostację okrętową „Citta di Milano”, że wczoraj wieczorem powtórnie widział dwa samoloty, które przez dłuższy czas krążyły nad nim, ale pomimo rozpaczliwych sygnałów, dawanych przez rozbitków nie zdołali ich dostrzec.

Oslo, 19. 6. — Jak donoszą z Fromsøe musiał dwa samoloty fiński i szwedzki.

które wystartowały w kierunku na Szpicberg, z powodu strasznej burzy śnieżnej, powróciły do portu. Samolot francuski z Amundsenem na pokładzie przebił się przez cyklon

i leci w kierunku na Kap Smith. Włoski samolot „Savoia”, pilotowany przez komandora Maddalene, wylądował z czterema szwedzkimi lotnikami na pokładzie w Kingsbay.

Płyn pieśni polska!...



W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi pierwszy zjazd polskich towarzystw śpiewaczych województwa łódzkiego. Zjazd wypadł imponująco. Jednym z pięknych momentów tej uroczystości było złożenie wieńca w kształcie liry na grobie Nieznanego Żołnierza przez dyrektora Wolczyńskiego, dyr. Michałowskiego i p. Kujawskiego.

OKRADZONY MINISTER Złodziej zabrał min. Moraczewskiemu płaszcz z portfelem.

Z Warszawy donoszą: P. Jędrzej Moraczewski, minister robót publicznych, po powrocie z biura do domu (p. minister mieszka w swej willi w Śniełkówku) powiesił płaszcz gumowy w przedpokoju.

W płaszczu pozostawił niebacznie portfel, a w nim 1300 złotych, książeczkę P. K. O. i inne papiery. Na to tylko czekał widocznie jakiś złodziej. Upatrzywszy chwilę, gdy w przed-

pokoju nikogo nie było, wpadł szybko i sposobem zwanym w gwarze warszawskiej „na szpryng”, chwycił z kolka płaszcz p. ministra i zniknął z nim bez śladu.

Zuchwały złodziej liczył widocznie na to, że nikt z domowników p. ministra, nie będzie się miał na baczności, ufając, że również nikt nie targnie się na siedzibę p. ministra, leżącą w bezpośrednim sąsiedztwie willi p. Marszałka Piłsudskiego.

Prowokacja rozagitowanych Litwinów. Czarne chorągwie na powitanie wileńskiego metropolity.

Wilno, 19. 6. — Rozagitowana ludność litewska osady Gierwiaty na Wileńszczyźnie pozwoliła sobie na niesłychany akt prowokacji w stosunku do metropolity wileńskiego ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Przebywającego w Gierwiat na wizytacji ks. metropolita miejscowi Litwini postanowili przywitać czarnymi chorągiewkami.

Policja zawiadomiona w porę o postanowieniu ludności litewskiej, zdążyła

czarne chorągwie skonfiskować i demonstrantów rozpedzić.

Litwini nie dali za wygraną. Zorganizowali naprędce młodzież ze szkół miejscowych zrzeszoną w stowarzyszeniu „Rytas” wręczyli jej nową partję czarnych chorągwi i polecieli powiewać niemi w chwili, gdy ks. arcybiskup Jałbrzykowski przejeżdżał będzie przez wieś.

Policja zapobiegła również i tym zakusom prowokacyjnym konfiskując chorągwie.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska	
Londyn	43,51
Nowy-Jork	8,90
Paryż	35,04
Szwajcaria	171,89

Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,45
Złoty	57,59
Dolar	5,11 1/2
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,89
W placeniu	8,90

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.



ratusem wiedeń-

miejskiej szkoły zawodowej 19 w Warszawie. W programie mandolinistów pod kierunkiem: 18.15 Transmisja muzyczna Gastronomia; 18.55 komunikat rolniczy; 19.15 Rozmowa z języka francuskiego. Lekcja Odczyt p. t. „W kraju (II-gi) wygłosi p. Stan. Góral koncert międzynarodowy do Berlina, Pragi i Warszawy i komunikat lotniczy. Komunikat P. A. T.; 22.30 sportowy, nad program.

„Szczer”.

W wstępie artykułu N. Dola pracowników umysłowych działalności posłanki E. Nie konferencji pracy w Górze W. Prażmowskiej „Sport i H. Szpyrkówny „Zanim nie poświęcony estetyce i nielawny Ostrowskiej „W Wita „Kryształowa kula”, S. Dramat za ścianą”, różni temat istoty twórczości litarycznej „Kobiety na II „Czwarty zjazd i sprawozdania plastyczne oraz szereg nowości i gospodarkę. Liryki G. Karskiego. Całkowicie odzwierciedla najnowsze, jak domowego

W Polsce.

niezwykłym, spotykamy się z. Zwierzątko to widniejąca marka fabryczna na niania, jakie posiadamy, na robu najstarszej w Polsce Parowej Fabryki Mydła w

rożec, stojąc na straży naszego przemysłu mydlarskiego ulubieńcem naszych

RY APTEK.

pteki: S. Hamburgiera Pawłowskiego (Piotruchowskiego (Narutowicza (Kopernika 26). ńska 10), A. Potasza t. 10). (b)

ych, chociażby posiadają, gdzie indziej o 50 proc.

cent drożej. czeń, komunikatów i ofiar

znaczenia honorarium uważ jak i odrzuconych redak-

two odpowiada: adystaw Ulatowski

APOLLO

Dziś i dni następnych!

APOLLO

Zakończenie wielkiego arcydzieła filmowego wytwórni „Cine France Films”

NĘDZNICY p. t. Serce galernika

Potężny dramat, osnuty podług powieści WIKTORA HUGO III-cia i IV-ta część razem

W rolach głównych:

GABRIEL GABRIO, SANDRA MIŁOWANOW, JAN TONLONT, PAUL JORGE I G. SAILLARD.

Gotowość Polski do pertraktowania z Niemcami. Zawarcie przed jesienią małego traktatu.

Berlin, 19 czerwca. (Tel. wł.). Dr. Fritz Seifter zamieścił w „Berliner Tageblatt” artykuł, w którym twierdzi, że Polska jest gotowa zawrzeć z Niemcami traktat handlowy, że co do wyniku tych rokowań po stronie polskiej panuje optymizm i że przed jesienią oczekiwane jest zawarcie tak zwanego „małego traktatu”. Dr. Seifter tak kończy swoje wywody: „Wszelkie przypuszczenia o upadku woli obydwóch stron w przedmiocie prowadzenia rokowań należy między bajki włożyć. W Polsce mają nadzieję jeszcze przed jesienią zawrzeć t. zw. „mały traktat”, który będzie zawierał jedynie porozumienie co do kontyngentu i stawek celnych najważniejszych towarów, poczem nastąpią bezzwłocznie pertraktacje w przedmiocie ostatecznego traktatu handlowego.

Mały traktat obliczony jest na dwa lata, co da układającym się stronom możliwość wyrobienia sobie jasnego poglądu co do praktycznego zastosowania traktatu handlowego.

Szczegóły katastrofalnego pożaru w Radomiu.

Szalony wichur utrudniał ratunek.

Z Radomia donoszą: Pastwa pożaru padła zachodnią dzielnicą Radomia t. zw. Olinice, gdzie spaliło się 30 domów mieszkalnych oraz wielki pięciopiętrowy budynek fabryki giętych mebli Johana Kohla. Pożar wybuchł o godz. 2 m. 45 po południu w fabryce, gdzie pracowali robotnicy, zajęci owijaniem mebli w słomę i rogożę. Od nieważnie rzuczonego papierosa zajęła się słoma w pakowni na parterze. W ciągu kilku minut płonąca cała fabryka. Huraganowy wichur dał z niesłychaną siłą, podsycając ogień i grożąc pożogą całej dzielnicy, a nawet miastu. Wiatr unosił płonące głównie wielkość kapelusza oraz całe połacie palącej się papy i rzucał je na dachy domów oddalonych częstokroć o 2 km. od miejsca pożaru.

W jednej niemal chwili stanęło w ogniu 30 domów mieszkalnych, które płonęły w różnorodnych punktach dzielnicy Olinice, jakby zapalone pojedynczo. Z okolicznych miasteczek Piotrowca, Jędrleńska, Skaryszewa i Skaryszka przybyły cztery oddziały straży zamiepujące widokiem wielkiej czerwonej tury jaka zakrawiała niebo nad Radomiem. Dzięki energicznej akcji, polegającej głównie na zlokalizowaniu pożaru i ochronie zabudowań położonych w pobliżu palących się domów, uratowano miasto przed jeszcze większym nieszczęściem. Spaliło się wiele słupów telegraficznych oraz słupów od przewodników elektrycznych. Spalona fabryka Kohla wraz z przygotowanymi surowcem oceniana jest na 250,000 dolarów. 87 rodzin zostało pozbawionych dachu nad głową, a 560 robotników pracy.

Pierwsza kobieta zdobyła Atlantyk. Po 20 — godzinnym locie wylądowała w Irlandji.

Londyn, 19. 6. — Samolot „Przyjaźń”, na którym wczoraj o godzinie 3,50 wylecieli z Trepassey w Nowej Fundlandji pilot Wilmer Stultz i miss Malle Earhardt wylądował po 20-godzinnym locie przez Atlantyk o godzinie 1,40 w pobliżu miejscowości Llenelley w Walji. Samolot opuścił się w zatoce pomiędzy Burryport i Llenelley w odległości 200 mtr. od brzegu. „Przyjaźń” musiała lądować z powodu braku benzyny. Lotnicy zamierzają po uzupełnieniu zapasu benzyny w pobliżu Swansea, podjąć dalszy lot. Wiadomość o przybyciu samolotu rozeszła się lotem błyskawicy. Wkrótce zebrały się na brzegu

górąco maniastające na cześć miss Earhardt. Miss Earhardt, zapytywana przez dziennikarzy, oświadczyła: „Jestem bardzo zadowolona, że mamy już Atlantyk po za sobą. Szczęśliwa jestem, że udało się pomyślnie wylądować. Wobec wielkiego zmęczenia nie mogę panom nic więcej powiedzieć”. Lotnik Stultz oświadczył, że w drodze przez Atlantyk napotkano gęste mgły, a przez całą prawie drogę padały deszcze. Do lądowania w Walji zmusił ich wyczerpujący się zapas paliwa. Nowy Jork, 19. 6. — Wiadomość o pomyślnym dokonaniu lotu transatlantyckiego przez młodą Amerykankę rozprzesztetowała się z niesłychaną szybkością w Ameryce, wywołując wszędzie entuzjastyczne wybuchy radości.

Nieszczęśliwy wypadek na poligonie artylerji w Wilnie.

Wilno, 19. 6. — Na poligonie artyleryjskim, podczas ćwiczeń 1 pułku artylerji polowej legionów, miał miejsce wypadek, którego ofiarą padli dwaj kanonierzy ze służby łączności. Wskutek wadliwego nastawienia działa szrapnel rozzerwał się w promieniu centrali telefonicznej, raniąc kanonierów Drodza i Rynkiewicza. Drodz odniósł poważne rane brzucha.

Rynkiewicz zaś doznał silnych obrażeń głowy. Wobec znacznego oddalenia poligonu od Wilna na wniosek komendy placu zawieszony został samolot 11 pułku lotniczego z Lidy, który ciężiej rannego kanoniera Drodza odstawiono do szpitala wojskowego na Antokolu. Śledztwo w sprawie nieszczęśliwego wypadku prowadzi dwoje wojskowe

Samochód śmierci.

Ucieczka szofera.

Kalisz, 19. 6. — Mimo ciągłych alarmów prasy i elektrozwoźnicy nadal ignorują przepisy ruchu kołowego. Wczoraj został przejechany na szosie 17-letni Stefan Bartozak, zamieszkały w Skarszówku, który podjechał do kościoła.

Sprawca katastrofy był szofer samochodu osobowego. Szofer-zbrodniarz, widząc padającego chłopca rzeźki z zawrotną szybkością. Chłopiec odwieziony do szpitala z naruszoną czaszką, zmarł po kilku godzinach w strasznych męczarniach.

Nie pij wody po agrestie!

Śmierć dziecka.

Kalisz, 19. 6. — W dniu wczorajszym siedmioletnia Zosia Wagaj, zamieszkała na Ogródach, najadła się agrestu, a potem popiła go wodą. Skutki tego były straszne, gdyż dziewczyna ratunku. Jednakże wszystkie zabiegi nie pozwoliły dziecinie na rękę i pobiegł z nią do szpitala.

gdzie pomimo agonji przystąpiono natychmiast do ratowania. Jednakże wszystkie zabiegi nie pomogły, gdyż dziecko po kilku minutach zakończyło życie. Zwłoki dziecka pozostawione zostały do dyspozycji władz.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Grecji trwają nadal walki między komunistami a wojskiem. Rewolta objęła cały kraj. (—) Zgodnie z życzeniem marszałka Piłsudskiego postanowiła rządowa większość w senacie uchwalić ustawę budżetową w brzmieniu sejmowym. (—) W Skandynawji, Tatrach i Alpach spadły śniegi, co spowodowało ochłodzenie temperatury w całej Europie. (—) Zarząd Kasy Chorych w Łodzi otrzymał zawiadomienie, aby przed 31 grudnia r. b. przeprowadzić nowe wybory. (—) W fabryce Angersteina przy ul. 6 Sierpnia 17 wybuchł wczoraj pożar, który został zlikwidowany przez I i II oddziały straży. (—) Komitet budowy domów robotniczych w Łodzi odbył pod przewodnictwem prezydenta Ziemickiego posiedzenie, na którym zatwierdzono

projekt budowy 35 trzypiętrowych bloków mieszkalnych na Polesiu Konstantynowskim. (—) Waldemar wystąpił na zjeździe sztafistów z mowa, w której zapowiada wojnę o odzyskanie Wilna. (—) Dyrekcja K.E.L. podała do wiadomości, że linja nr. 3 od 20 b. m. będzie kursowała do ul. Tatrzańskiej przez ul. Napiórkowskiego, zaś linja nr. 7 przez Rzgowską, Dąbrowską do Kilińskiego. (—) Deficyt handlowy Polski w miesiącu maj wyniósł 94 miliony złotych.

Jednorazowy zasiłek dla duchowieństwa.

Z Warszawy donoszą: Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszym uchwaliła przyznać duchowieństwu katolickiemu jednorazowy zasiłek w wysokości 22 i pół proc. uposażenia miesięcznego.

Na co pieczętka?

Aresztowanie łódzkiego tkacza w Częstochowie

Z Częstochowy donoszą: W sobotę w godzinach porannych jakiś nieznany młodzieniec przybył do sklepu „Gońca Częstochowskiego” i zamówił tam pieczętka parafii św. Stanisława Kostki w Łodzi. Zarówno obustalunek, jak i osoba zamawiającego wydały się podejrzanym administracji sklepu.

pu. To też w poniedziałek rano osobnik ów chwili, gdy zgłosił się po odbiór obustalunku, stał ujęty. Jest to Stanisław Krajewski, zamieszkały przy ul. Odańskiej 132 w Łodzi, z zawodu tkacz. Do winy się przyznał, twierdząc, że miał na celu jakichkolwiek korzyści materialnych

Wichura obaliła wóz.

Który zranił ciężko kmiotka.

Kalisz, 19 czerwca. — Rozmaite bywa w życiu człowieka katastrofy i każdy, nawet najspokojniejszy obywatel, który nie pije i nie pali, narażony być może na przykry wypadek. Takim spokojnym obywatelem był włociszianin z Nowej Pilewki Juljusz Milnikel, mężczyzna w sile wieku, gdyż dopiero 37 wiosen liczący.

Jechał Milnikel do domu na maleńkim wózku z kupioną słomą, aż tu nagle zerwała się wichura i wózek wywrócił. Skutki były bolesne. Juljusz Milnikel uległ obrażeniu lewego obojczyka, a po opatrzeniu przez lekarza, odwieziono go w stateczkiem do szpitala.

Szloch zbrodniarza na sali sądowej.

Na marginesie wczorajszego procesu.

Zbrodnia dokonana swego czasu na Amalii Ciszek, właścicielki składu instrumentów muzycznych, przy ulicy Rzgowskiej 46 znalazła swój epilog przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Wczoraj w godzinach popołudniowych zapadł wyrok którego mocą morderca Starczewski skazany został na 10 lat. Ciszek zaś na 15 lat ciężkiego więzienia. Ciekawym typem tego procesu był Starczewski, zbrodniarz, który za 1000 złotych zgodził się zglądzić ze świąta niewinną kobietę. Podczas przesłuchiwania robił on wrażenie człowieka anormalnego. Uniknął wyroku łodzi i na za pytania odpowiadał szeptem jakby chciał

zataić przed liczną zebrana publicznością szczegóły swego strasznego czynu. — Wiem tylko, że kazał mi kupić nóż i zabójcę — mówił cicho ze spuszczonej wódy oczyma. Ciszek, maż zamordowanej, usłyszawszy słowa poruszył się niespokojnie na ławie a twarzą jego pokrył ciemny rumieniec. Potem zrezygnowany machnął ręką i zamarł bez ruchu. Podczas odczytywania wyroku nery Starczewskiego nie wytrzymały. Ciszę sal sądowej zakłócił głośny szloch. Szloch człowieka, którego sumienie zbrukała ohydna zbrodnia.

WALK

Nadmiernie opalona biecej sprawia nieestet. Musimy bowiem odró pojęcia: cery pięknej: nie ka jest piękna zarazem. Je stawimy skórę w ciężu działania powietrza, na rzem, w górach lub na mienie świetlne, fijołko we, wywołują na skórę ściowe zaczerwienieni rozszerzeniem powierzchwionosnych, albo na ko dalszy stopień, że ta zienia słonecznego, ale zaburzeń pozostaje wie nie barwika, normalnie w skórze.

To pogłębienie kol wywołują ludzie niekie raz jest ono modne — al wtedy, gdy nie przekroc stwnym razie bowiem wy skóra wrócić już ni Niemile skutki takie nświetlania widoczne s łach balowych, gdy je il, dekolt i kark są opa reszta ciała stanowi

niemily kon Taka skóra, nadmiernie je się być mniej elastyc iazuje niejednokrotnie r. Niekiedy panie, usiló rowoamiernie, stosują n kremy i tuszcze; i rzed chroniac skórę przed n chaniem i pękaniem, ró mie promienie świetln równomierne gromadze Ale czasami tuszcze p szkody niż pożytku. — sób z tustą skórą sprz sie wargów, których pó trudno.

Niekiedy w związk wielkimi chorobami w to w ciąży lub po położ het, najczęściej na czole nej, niekiedy na całej tw zwo zabarwione, rozr które w czasie lata ciet utrapieniem osób, niemi częściej jednak wystepu barwika w postaci p U stóp o cerze jasne spotykamy je bardzo o częściach skóry, pokryt dowodzą, że do ich pow wa nietylko pozafiołkow ca, ale i pewna dyspozyw ściwość organizmu, któr zreniu.

ROGER REGIS.

NA PIA

— Słusznie, bardzo ni mówi, że dziwne na przypadki. Nie przyjeżdż od dwunastu lat. Nic mi żało. Przeciwnie! Plaże mnie bolesne wspomnie Dłaczego w tym rok myśla tutaj spędzić wa la zgodziłem się na to? pomniała sobie o tej mi ongiś, jako młoda dziewe la pani rok rocznie? Jak kłonić meza?

Tyle pytań, na które stanie dać odpowiedzi! cie! Tysiące drobnych czenia napozór, kojarza s niwa jednego łańcucha. ny dla nas, ani przez na wiąże nas, opłata. pocią naszym losie. Tak zreszta fatum ch się na nie. Mimo morze du twej zdrady, szczęśliw znów widze. Małgorzata szczęśliwy, żeśmy się te li o godzinie, kiedy plaż natłoczona! Widzi pani. Prawie że sami, właściv dejdzie i nie przeszkod rozmawiać, siedzieć obo

Letnie kłopoty pięknej kobiety. WALKA Z WROGAMI CZYSTEJ CERY.

Od piegów do opalenizny.

Nadmiernie opalona skóra twarzy kobiecej sprawia nieestetyczne wrażenie. Musimy bowiem odróżnić od siebie dwa pojęcia: **cery zdrowej** i **cery pięknej**; nie każda cera zdrowa jest piękna zarazem. Jeżeli bowiem wystawimy skórę w ciągu kilku godzin na działanie powietrza, naprzykład nad morzem, w górach lub na wycieczce, to promienie świetlne, fioletowe i pozafioletowe, wywołują na skórze nie tylko przejściowe zaczerwienienie, spowodowane rozszerzeniem powierzchownych naczyń krwionośnych, albo nawet pecherze, jako dalszy stopień, że tak powiemy, oparzenia słonecznego, ale po przejściu tych zaburzeń pozostaje większe nagromadzenie barwika, normalnie znajdującego się w skórze.

To pogłębienie kolorytu skóry wywołują ludzie niekiedy celowo — teraz jest ono modne — ale ładne jest tylko wtedy, gdy nie przekroczy miary, w przeciwnym razie bowiem do normalnej barwy skóra wrócić już nie może.

Niemile skutki takiego nadmiernego nasświetlania widoczne są najlepiej w sukniach balowych, gdy jedne części ciała, jak dekolt i kark są opalone, podczas gdy reszta ciała stanowi

niemiły kontrast.
Taka skóra, nadmiernie zabarwiona, zdaje się być mniej elastyczna, sucha i wykazuje niejednokrotnie poroszerzenie żył. Niekiedy panie, usiłując twarz opalić równomiernie, stosują podczas opalania kremy i tłuszcze; i rzeczywiście tłuszcze, chroniąc skórę przed nadmiernym wysychaniem i pękaniem, równocześnie załamują promienie świetlne i pozwalają na równomierne gromadzenie się barwika. Ale czasami tłuszcze przynoszą więcej szkody niż pożytku, — mianowicie u osób z tłustą skórą sprzyja to tworzeniu się wargów, których później wzbudzić się trudno.

Niekiedy w związku z pewnymi przewlekłymi chorobami wewnętrznymi, częściej w ciąży lub po położeniu wstępują u kobiet, najczęściej na czole, na wardze górnej, niekiedy na całej twarzy plamy brązowo zabarwione, rozmaitej wielkości, które w czasie lata ciemnieją i stają się utrapieniem osób, niemi dotkniętych. Najczęściej jednak występuje to wzmocnienie barwika **w postaci piegów.**

U stóp o cerze jasnej u osób rudych, spotykamy je bardzo obficie nawet na częściach skóry, pokrytych ubraniem co dowodzi, że do ich powstania konieczne są nie tylko pozafioletowe promienie słoneczne, ale i pewna dyspozycja, tj. pewna właściwość organizmu, która sprzyja ich tworzeniu.

Przed zbyt intensywnym działaniem promieni słonecznych możemy się jednak bronić zapomocą odpowiednich środków osłaniających. Do środków tych zaliczamy przedewszystkiem **sposób ubierania się.**

Istnieją barwy (takie, jak żółta, brązowa, czerwona), które wchłaniają te właśnie szkodliwe działające promienie świetlne; każemy więc sporządzać kapelusze o szerokich rondach, podbitych materią w którymkolwiek z tych kolorów,

Złote myśli.



Włóczęga: — Policja mi zarzuca, że jestem bez stałego miejsca zamieszkania. Gdy by tak spirytus płynął jak ta woda w rzece z pewnością zamieszkał bym tu stale.

Z JAKIEGO DRZEWA PAN JADA?

Cuda chemji.

Na jednym z zebrań związku chemików niemieckich, które odbyło się przed paru dniami, jeden z kierowników wielkiej fabryki farb w Leverhausen, dyr. Bergius wygłosił referat na temat **niezwykłego odkrycia z dziedziny węgla.**

Bergius, jak wiadomo, jest wynalazcą płynnego węgla, obecnie zaś poświęcił się badaniom w dziedzinie chemicznego wyzskania węgla. Dzięki znajomości procesu powstawania drzewa, doszedł Bergius do niezwykłych wyników, potrafił on mianowicie chemicznie szkielet celulozy przekształcić w węglowodany,

możliwe do strawienia.

Skutkiem tego odkrycia powstaje możliwość stworzenia z drewna materji odżywczej.

Finansowo sprawa ta przedstawiałaby się w ten sposób, że Niemcy obecnie wprowadzają węglowodanów w postaci jęczmienia i kukurydzy za 700 milionów marek rocznie, a spalane obecnie drzewo mogłoby zastąpić węglem kamiennym.

Praktyczne przeprowadzenie tego wynalazku na wielką skalę, wymagać będzie jeszcze bardzo wielu wysiłków. Jeśli chodzi o Niemcy, wynalazcy będą musieli wejść w ścisłe porozumienie ze sferami

welony i parasolki barwne. Jeżeli chodzi o tworzenie się piegów poprzez ubranie, to robi się tak, aby ono miało podszejkę w jednej z tych barw.

Dalej jako środki ochronne przeciw opaleniu i przeciw piegom służyc mogą albo pudry ciemne, albo też pudry i maści zawierające środki nieszkodliwie działające promieni ultrafioletowych. Do środków tych należy chinina, aeskulina, tj. wyciąg z kasztanów. Gdy jednak zapalenie skóry już wystąpiło, wtedy użyć należy jakichkolwiek pudrów lub obojętnych maści, tylko w razie powstania pecherzów nie wolno stosować maści, zawierających glicerynę.

Usunięcie raz powstałych zmian barwowych w skórze polega zasadniczo na tem, aby wywołać

powierzchnowe złuszczenie skóry i to do tej tylko głębokości, w której znajduje się złożony barwik. Dla usunięcia ich istnieje cały legion środków, — od najłagodniejszych aż do takich, które, zawierając przetwory rtoćwowe, wymagają dużej ostrożności w użyciu.

Nie jest przytem rzeczą obojętną, w jaki sposób się je stosuje, — miękkiem pedzlem czy twardym, czy smaruje się delikatnie, czy też silnie wciera, — gdyż mają one wywołać lekkie złuszczenie powierzchownych warstw.

nie powodując zapalenia skóry.
Z domowych środków do tych celów posłużyć może sok z cytryny. Pojedyncze większe piegi usunąć można, uszczępcząc każdą plamkę osobno kwasem karboliczym, ale to już wchodzi w zakres działania lekarza; laik przez nieumiejętne lub nieostrożne stosowanie więcej wyrządzić może szkody, niż korzyści.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Wstrząsający dramat p. t.

„Karuzela udurzeń“

w roli głównej słynna artystka LAURA LAPLANTE. Rewolucja filmowa. Niezamożne wite sytuacje. Kto zabił? Oto pytanie, które sobie zadaje widz w ciągu całej akcji tego wielkiego filmu. Koncertowa gra aktorów. Atrakcja sezonu.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

społeczni i polityczni; będzie to konieczne dla galezi przemysłu, znajdującej się w bliskim zetknięciu z rolnictwem.

Niemcy dotąd pokrywają 60 proc. zapotrzebowań na mięso własnym bydłem i trzodą. W tych warunkach sztuczne wytwarzanie węglowodanów, — które są tak dla ludzkiego organizmu niezbędne, byłoby rzeczą niezmiernie ważną, mogącą wywołać

nawet przewrót w obecnych warunkach gospodarczych.

ROGER REGIS.

NA PIASKU.

— Słusznie, bardzo słusznie droga pani mówi, że dziwne na świecie bywają przypadki. Nie przyjeżdżałam na tę plażę od dwunastu lat. Nic mi na niej nie zależało. Przeciwnie! Plaża ta budziła we mnie bolesne wspomnienia.

Dlaczego w tym roku żona moja umysliła tutaj spędzić wakacje? Dlaczego ja zgodziłam się na to? Skąd pani przypomniała sobie o tej miejscowości, dokąd ongiś, jako młoda dziewczeczka przyjeżdżała pani rok rocznie? Jak się pani udało na kłonicę meża?

Tyle pytań, na które nikt nie jest w stanie dać odpowiedzi! Takim jest życie! Tysiące drobnych faktów, bez znaczenia napozór, kolarza się z sobą, jak ognia jednego łańcucha, który, niewidzialny dla nas, ani przez nas podeirzewany, wiąże nas, oplata, pociąga i decyduje o naszym losie.

Tak zresztą fatum chciało. Nie skarzę się na nie. Mimo morze cierpień z powodu twej zdrady, szczęśliwy jestem, że cie znów widzę. Małgorzato; do stoku szczęśliwy, żeśmy się tego ranka spotkali o godzinie, kiedy plaża nie jest jeszcze natłoczona! Widzi pani. Sami jesteśmy! Prawie że sami, właściwie! Nikt nie podejdzie i nie przeszkodzi nam. Możemy rozmawiać, siedzieć obok siebie, jak sta-

rzy przyjaciele. Czyż nie jesteśmy starymi przyjaciółmi zresztą? Pani milczy? Możliwe przypuścić, daje słowo, że pani ma żal do mnie. Tymczasem to ja, tylko ja miałbym prawo mieć urazę do pani! No! Niechże mi pani przyzna rację zamiast ryć w piasek końcem swej parasolki kabalistyczne znaki, które jakgdyby drwiły ze mnie!

Pani nie odzywa się? Do kroćset! Ko biety nie chcą nigdy przyznać się do swych błędów! Dobrze więc. Nie mówmy już o tem!

Rozmawiamy o czymś innym. Spójrz, droga pani, tam daleko na te łódz rybacką, płynącą tak chyżo! Żagiel jej różowy się w słońcu, a za nią, jak gdyby się wlokły po falach morskich dwa długie srebrne strumienie!...

Czy pani wie o tem, że panią do szaleństwa kochałem? No! No! Małgorzato! Zostaw już ten piasek w spokoju. Prze stań rysować hieroglify parasolką! Od dziesięciu lat, jak mówiłaś, jesteś meżatką. Ja ożeniłem się przed ośmiu. Masz dwoje dzieci. Ja również. Życie nasze jest ustalone. Idziemy każde swoją, przez los wyznaczoną drogą. Możemy bez fałszywego wstydu stwierdzić, że czas uśmierzył gorące naszych serc. Możemy, nie bolejąc nad tem — przypuszczam — przechylić się na chwil kilka ku przeszłości.

— Czy pamiętasz? Byłaś młodą, dzie wietnastoletnią zaledwie dziewczyną, beztroską, roześmianą, zapaloną do wy-

cieczek i sportu, tak świeża i tak żywa dziewczeczka, że nazywałem cie „mojem tańczącym światełkiem“.

Co lato spotykałem cię na tej plaży i z każdym rokiem kłaniałem, nie zdając sobie z tego sprawy, coraz silniej do pani. Musiałem ci się wydawać z początku nie śmiałym i niezbyt mądrym chłopcem. Ru mieniłem się, jak dziewczę, na twój widok. Drżałem, skoro odzywałaś się do mnie. Z czasem jednakże, kiedy coraz jaśniej i wyraźniej czytałem w swoim sercu, nabrałem odwagi. Podczas ostatniego lata zaryzykowałem nawet asystować ci starać się o twoje względy... ależ tak...! tak...! I pani nie wydawała mi się niezadowoloną z tego... Przeciwnie! Osmieliłaś mnie! Przychodziłem w wieczora pod twoje okno i snułem się całymi godzinami śledząc poprzez firanki „moje tańczące światełko“. Pewnego dnia, przy tennisie. — doskonale pamiętam — oświadczyłem ci się najformalniej w świecie i wniebowzięty byłem, usłyszawszy twa odpowiedź: „Ja również kocham cie, Jerzy“!

No! No! Niech pani nie rozpoczyna kreslić tych niezrozumiałych dla mnie znaków na nowo! Nie, zaprzeczenia nie pomogą! Pani kochała mnie i ja panią kochałem...!

W dwa dni potem miałaś wyjechać do Paryża wraz ze swoją rodziną. Ja również musiałem niebawem wracać do Lille, gdzie dzieki świeżo zdobytemu dyplomowi inżyniera otrzymałem bardzo zyskowną posadę w jednej z fabryk. Mało

mi pozostało czasu do ostatecznego porozumienia się z tobą. Pragnąłem, nim poproszę rodziców twoich o twoją rękę, po mówić jeszcze raz z tobą we cztery oczy szczerze, otwarcie, serdecznie... Powiedziałem ci:

— Małgorzato, przyjdź jutro o godzinie dziewiątej na koniec grobli portowej. Będzie tam czekał na ciebie“.

Obiecałaś mi z uśmiechem na twarzy. Na godzinie przed umówioną porą udałem się na rendez-vous... Czekałem...! Czekałem godzinę, dwie, trzy, cztery godziny... Nie przyszłaś!...

Kiedy nazajutrz poszedłem na wywiad, powiedziano mi, że wjechałaś do Paryża... Ach! Przysięgam pani, że przez pierwsze lata uraza moja była większa od bólu! A teraz oto spotykamy się! Cóż to za śmieszna rzecz, przypadek...!

Może mi pani zechce wreszcie odpowiedzieć, dlaczego pani nie dotrzymała wówczas obietnicy?

„Niech pani tego nie mówi! To nieprawda! Pani nie przyszła! Ja byłem tam, jeszcze raz powtarzam, na godzinę przed umówioną porą i, od dziewiątej do północy chodziłem po grobli niczym wariatem! Ach! Jak cudownie księżyc świecił!“

— Od dziewiątej do północy?... Księżyc świecił?... Ach, Jerzy! Dlaczegoś nie umówił się ze mną wyraźniej? O godzinie dziewiątej rano na ciebie czekałam...!

Josaw.

W domu generała Nobile.

Niebezpieczny stan jego żony.

Córeczka wierzy w powrót ojca.

Rzymski korespondent jednego z dzienników paryskich odwiedził niedawno rodzinę głośniego dzielnicy w całym świecie generała Nobile i tak opisuje swoje wrażenia:

„Czekam w małym saloniku, a zarazem gabinecie generała Nobile. Zjawia się

mloda jeszcze dama. Jest to siostra podróżnika. Jej oliwkowe rysy podobne są bardzo do twarzy brata. W toku rozmowy opowiada, że przybyła z południowych Włoch, z Salerno do Rzymu, aby stać przy boku szwagierki w ciężkich chwilach tęsknego oczekiwania.

— Wszystkie wiadomości otrzymujemy wprost od ministerstwa wojny drogą telefoniczną. Onegdaj dostaliśmy wieść o bezpośrednim połączeniu radiotelegraficznym z „Italją”. Niestety, obecnie wiadomości są

tak niepokojące...

Drzwi się otwierają. Wchodzi mała, ładna dziewczeczka i niewiele dbając o gości, przechadza się po pokoju, szukając jakiegoś przedmiotu. Znajduje go wreszcie: jest to teczka z papierami. Dziewczeczka siada przy maszynie do pisania i zaczyna po niej wprawnie stukać niezmiernie zawodowa stenotypistka.

Zbliżam się i zaglądam przez ramię. Dziennikarze są przecież tacy ciekawi... Mała ma na boku ostatnią gazetę; odpisuje z niej ostatnie wiadomości o ojcu.

Ta dziewczeczka, to 10-letnia córka gen. Nobile, Marja. Wdaje się z nią w rozmowę. Mała patrzy ku mnie poważnie, podnosi śliczną czarnowłosą główkę o palących, włoskich oczach i mówi tonem stanowczym i pełnym przekonania:

— Jestem pewna, zupełnie pewna, że papa jest ocalony i niebawem do nas powróci.

Smutna i zmęczona twarz stryjenki rozjaśnia się na chwilę. Wiara dziewczeczki zdaje jej się sugestywnie udzielać.

— Czy można zobaczyć panią Nobile? — pytam wreszcie, gdyż to było właściwym celem mojej wizyty.

— Niestety, szwagierka nie może się z panem zobaczyć. Jest zbyt przejęta ostatnimi wiadomościami.

Żyje w stanie ustawicznego napięcia, nerwy uniemożliwiają jej każdą normalną rozmowę. W razie nieszczęścia obawiam się o jej umysł. Dotychczas była dosyć spokojna. Codziennie, wczesnym rankiem, przed północą Marji do szkoły, szliśmy w trójkę do bliskiego kościoła San Gioacchino. Czekaliśmy spokojnie wiadomości. A gdy wreszcie przyszła fatalna i pełna straszliwej niepewności, szwagierka nie może sobie

dać rady.

Chodzi z kąta w kąt, jak obłąkana.

Włoszka wybucha spazmatycznym płaczem.

Jest mi niezmiernie przykro, że stałem się mimo woli przyczyną tego rozdrażnienia. Żegnaj się i czem prędzej odchodź.

W przedpokoju chwytła mnie za rękę

Sala bilardowa nad trupiarnią.

Ciekawy reporter.

W centrum Londynu na Tabardsteet, wykryte zostało

zapuszczone cmentarzysko.

W podziemiach jednego z domów znaleziono chaotycznie zwalone szczątki ludzkie, rozbite trumny i porozsypywane ludzkie kości.

Przed wielu laty mieściła się w tym domu kaplica metodystów. W podziemiach kaplicy chowano umarłych wyznawców sekty. Z upływem czasu gmach ten został sprzedany, w kaplicy zaś mieściła się szkoła boksu;

obecnie znajduje się tam sala bilardowa, która cieszy się wielką frekwencją, pomimo zabobonnego strachu, jaki napawa obecnych na myśl o istnieniu zapomnianego cmentarza w podziemiach.

Właściciel sali bilardowej opowiada, iż niejednokrotnie zdarzało się, że moneta wypada z rąk bywalca bilardu i wpada w szparę w podłodze.

Propozycję gospodarza, aby zejść do

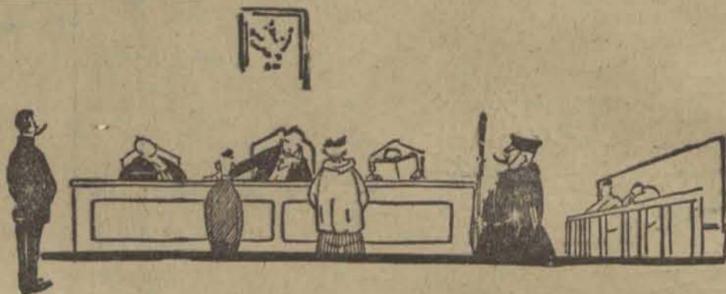
maleńka Marja. Patrzy na mnie z zakłopotaniem, wreszcie mówi z nagłą determinacją:

— Czy pan robi dzienniki? — Czy jestem dziennikarzem? Nie-wątpliwie.

— Proszę pana, bardzo pana proszę! — głos małej drży ogromną prośbą — wiadomości w dziennikach przychodzą tak późno, a pan przecież musi je mieć wcześniej. Niech pan to zrobi dla mamusi i zawiadomi nas o wszystkim... Dobrze?

Czarne, duże oczy dziecka zaszklily się perłami łez.

Krótceki sądowe.



Gość na łóżku gospodarza.

Gdzie się podział zegarek?

„Bo przy niedzieli każdy się weseli”, powiada arcywesoła piosenka z drewnianej sali. To też w dzień niedzielny niemal że w każdym domu, zwłaszcza na peryferiach naszego miasta odbywają się hu-czne libacje, połączone z t. zw. tańcówką, na które przybywa „lepsza branża”. A gdy sporo butelek zostanie już opróżnionych i gdy goście mają w czubie i kurzyć im się zaczyna z czupryny, krew zaczyna w nich grać i nuże dobierać się wzajemnie do skóry.

Niemna zabawy niedzielnej bez bójkii na narzędzia tępe czy ostre — może coś o tem powiedzie policja tudzież pogotowie ratunkowe. W szpitalach miejskich w niedziele wieczorem ofiary rozpraw nożowych układane są w noszach na korytarzach, w salach szpitalnych bowiem miejsca dla nich niema.

DZIWNY GOŚĆ.

Te parę słów wstępu nie zaszkodzi dla dokładniejszego zrozumienia sytuacji, która dnia 13 kwietnia r. b. wytworzyła się w mieszkaniu Antoniego Rochalczyka przy ul. Kielna 4. Czemu się zajmuję ów n. Rochalczyk, niewiadomo, słynie jednak na Bałutach, jako obywatel mający forse i nader gościnny. Korzystał z łada okazji i przadzał u siebie przyjęcia obficie zakrapiane alkoholem.

W dniu 13 kwietnia p. Rochalczyk ró-

Największe i najbogatsze miasto na kuli ziemskiej... Nowy Jork — metropolia Stanów Zjednoczonych. Zdać się, że w słownictwie braknie zdań, by na papier rzucić obrazy, któreby życie tego kolosa-miasta odmalowały. Bo i jakżeż opisać to kotłowsko życia, nigdy nie milknące, tętniące milionem odgłosów, wiecznie zarucone falami pojazdów i

mrowiskiem przechodniów?

Te wiecznie kotłujące fale ludzkie wy-grażały w ciągłej pracy granitowy grunt Nowego Jorku — świrdami i młotami stworzyły proste, podziemne korytarze - tunele i w nich pomieściły również część bezustannego ruchu. Tunelami temi biega-na co minutę podziemne pociągi pośpiesz- ne, przenosząc ustawicznie gwar z jedne-

go końca miasta na drugi. Ale nietylko w w podziemnych korytarzach szukała się ta fala wiecznego ruchu. Na granitowym podłożu zbudowano olbrzymie słupy i mosty, a na nich ułożono

szyny kolei powietrznej,

która wśród ustawicznego trzasku i ha-motu, przebiega olbrzymie przestrzenie, powiększając jeszcze bardziej wrzenie u-licznego ruchu. Każdy cal ziemi — został wyczerpany. Dniem i nocą pracowały i pracują młoty i kielnie oraz muskuly ludz- kie i wnoszą olbrzymie drapacze, w któ-rych bezustanny ten gwar szuka równie- dla siebie oparcia. A choć obliczono, że na każde nowo wzniesione piętro przyna-da jeden trup pracującego robotnika — piętra te i budowle rosną ustawicznie.

A gdy nadejdzie noc — obraz ten nie-tylko nie zmienia się, ale ponadto uzupeł- nia. Na murach domów, na każdej nieca-geglące, na wszystkich słupach aż po- piętro, wyrastają

olbrzymie świetlne reklamy,

biegną w jasnym, strzelistym linjach i najrozmaitszych kierunkach, tworząc na- gdy — zdaje się — nie gasnące morze różnokolorowych świateł.

Nazwano niedawno Paryż z powodu- powodzi reklam świetlnych, błyszczącego- miastem (la ville lumiere). Paryż jednak w stosunku do Nowego Jorku przyrów- nać da się do pokoju, oświetlonego świa- cą w stosunku do wielkiej sali balow- mienającej się tysiącem silnych świateł- lektrycznych.

Jedną z charakterystycznych cech b- dowy Nowego Jorku jest to, że każda uli- wie ulica prowadzi w stronę wielkie- przestrzeni wód. Działła to niezmiernie- orzeźwiająco, zawsze bowiem mi- wzwawy i nieustannego ruchu, ma się w- żenie, że

oddycha się świeżem.

ciągłe oczyszczaniem powietrzem na sz- rokiej przestrzeni.

Każda dzielnica Nowego Jorku, każ- dą prawie ulica ma swoją ludność. A w ul- 5 Avenue, to ulica miliardów, a znow- Broadway od 37 Street do placu Kolumb- to siedlisko ludności pracującej. Po za to- wyróżniają się dzielnice poszczególny- narodowości, a z tych najliczniejsze: dz- nica włoska, chińska, grecka itd.

Na każdym kroku obok błyszczące- luksusu znaczy się ostatnia niedza. Ob- beztroskich milionerów, spotkasz wyn- dziala twarze spracowanych robotnikó- szukających nieraz długo i daremnie k- kawalkiem chleba i dachem nad głow-.

Jedną z dalszych charakterystyczny- cech Nowego Jorku, która w tej chw- rzuca się w oczy, jest alkohol. Mimo z- kazu pije się w Nowym Jorku

wszędzie.

Na herbatkach towarzyskich zamiast he- baty podają najlepsze gatunki koniaku- whisky. W lokalach dziennych i no- rnych wszędzie w „tajemnicy”, ale zaws- pije się likier i wódka.

Zakazane, a zatem smakuje w dwó- rasób! Policja walczy z tą plagą, ale d- remnie.

nieprzyjemna katastrofa. Oto patentow- ne łóżko skutkiem był silnego ruchu- złożyło się nagle

i przycisnęło oboje małżonków tak, że d- piero sąsiedzi, zwabieni krzykiem, prz- biegli, ażeby ich uwolnić z tej niebezpie- nej i równocześnie przykryj pozycji. Pa- stwo Carter uczyli się obrażeni na dost- cę patentowanych łóżek i zaskarżyli go- sadu o odszkodowanie za przykrość i gu- jakie im patentowe łóżko wyrządziło. Jak- pociechę za doznany krzywdę wymieni- kwotę 40.000 dolarów, którą sędzia, zw- żywszy inne okoliczności, zredukował o 5.000 dol.

Patentowane łóżko było przy tej sp- sobności przedmiotem oględzin sędziow- skich i w czasie próby funkcjonowało o- leżycie t. zn. przez odpowiednie pociś- cie guzika można było z łóżka zrobić st- ze stołu — szafę, z szafy — bufet, z bufe- — stół bilardowy. Co się owej nocy z p- tentowanym meblem stało sąd

nie mógł należycie rozstrzygnąć, bo dwie możliwości okazały się równ- prawdopodobne: albo łóżko się zacięło, bo też małżonek przycisnął fałszywy gu-

(to:)

Historja składanego łóżka.

Skarga małżonków.

Sędzia pokoju w Los Angeles miał nie- dawno niezwykle ciekawą sprawę do roz- sądzenia.

Oto małżeństwo Carter kupiło do swo- jego domku wiejskiego „patentowane” składane łóżko.

Następnej nocy, kiedy małżeństwo zna- zło się w nowym meblu, nastąpiła bardzo

Fabryka Ow...

Młodzież szkolna kres egzaminów na dni dobiegają one

ludzi poci obójga- rzałości w rekaci s

na progu no- Gdy minie pierwsza

zwalczenia trudów - stapi refleksja co cz- brać sobie w życiu

kontynuować swe d- Pierwsza myśl, r- przez się: uniwersyt-

Uniwersytetu na- jest w Polsce s- w Warszawie, Krak-

nie, Poznaniu i Wiln- gólnokształcących je- flość znaczna. Jasne- jace wyższe uczelnie- sy świeżego materia-

nać. Uniwersytetów je- zaś tylko dwie: w W-

wie. I oto znowu rz- malja: rażąca dysp- liczba uniwersytetów

Ze wszystkich wyo- kich największa frek- wdział prawny. Nie-

do wiedzy prawnicze- nowszcześniowy wśró- prostu prawo dla wie-

ka ratunku, której si- mogą dostać się na i- by na medycynie, po-

wersyteckie dla braku- muszą czynić ograni-

waniu na ten wydzia- Gdy jednak przy- chaczy na poszczegól-

działu prawnego, to- na liczba słuchaczy- na pierwsz-

i stosunkowo niewiel- szych. Ten stan rze- przez to, że władze u-

tystycznej postępują- niżej bardziej poblaż- kształcenia i przygot-

nie. I tak zresztą obse- wisko niepożądane: z- sów z dyplomami pra-

kie sądy okręgowe, a- szawie i Łodzi.

roja się od- którzy dziękują Bogu- aplikacje nawet bezp-

nomierne liczba mło- czonych adwokatów.

GROM.



Tajemnic

Powh- —:o-

Następnie zwraca- rzekł:

— Proszę, tu są p- W Salzburgu, gdzie p-

try, wyjdź pan do bu- słaniec, który za pół g-

planem, przywiezie p- pctrzebniemi wizami.

grafe Cypryjskiego; trzebna.

— Naturalnie — z- — wyjeżdżamy na dw-

— To rozumie się- Niech pan jeszcze prz-

panu Munkowi, żeby

**ASTO.
nędzy.**

na drugi. Ale nie tylko w korytarzach szukała uczynnego ruchu. Na granicy zbudowano olbrzymie kole powietrznej, tawicznego trzasku i olbrzymie przestrzenie, szcze bardziej wrzenie. Każdy cal ziemi został niem i nocy pracowali kielnie oraz muskuły ludzkie brzytnie drapacze, w których ten gwar szuka równowagi. A choć obliczono, że wzniesione pietro przypinacącego robotnika — wie rosna ustawicznie.

dzie noc — obraz ten nie a się, ale ponadto uzup domów, na każdej nie zystkich słupach aż po

ie świetne reklamy, ch, strzelistych linjach i kierunkach, tworząc ię — nie gaszące moga światel.

edawno Paryż z powo światlnych, błyszczące i lumiere). Paryż jedn Nowego Jorku przyróż kołku, oświetlonego św do wielkiej sali balow siacem silnych światel

akterystycznych cech Borku jest to, że każda p adzi w stronę wielk d. Działa to niezmiern awsze bowiem mian annego ruchu, ma się wt

ia się świeżem, anem powietrzem na sz ni.

ica Nowego Jorku, każ a swoją ludność. A w ca miliardów, a znow Street do placu Kolumb ości pracującej. Po za te telnice poszczególne tych najliczniejsze: dz ińska, grecka itd.

roku obok błyszczące się ostatnia nędza. Ob ionerów, spotkasz wyn pracowanych robotnikó raz długo i daremnie a i dachem nad głow. zych charakterystyczn orku, która w tej chw y, jest alkohol. Mimo z Nowym Jorku

wszędzie. owarzyskich zamiast h lepsze gatunki koniaku atalach dziennych i n w „tajemnicy“, ale zaws wódke.

zatem smakuje w dw walczy z tą plagą, ale d

astrofa. Oto patentow em był silnego ruchu yło się nagle

oje małżonków tak, że d zwabieni krzykiem, prz uwolnić z tej niebezpiec ie przykrej pozycji. Pa ali się obrażeni na dostaw ch łóżek i zaskarżyli go wanie za przykrość i gu we łóżko wyrzadziło. Ja maną krzywdę wymień larów, którą sędzia, zw olności, zredukował

łóżko było przy tej sp otem oględzin sędzió próby funkcjonowało o ez odpowiednie pocisn a było z łóżka zrobić s z szafy — bufet, z bule y. Co się owej nocy z p olem stało sąd

leżycie rozstrzygnąć, ości okazały się równ albo łóżko się zacięło, przycisnął fałszywy gu

**CO DALEJ?
Fabrykacja wykolejeńców z dyplomami
Owczy pęd do szkół ogólnokształcących.**

Młodzież szkolna przeżywa obecnie okres egzaminów maturalnych. Za parę dni dobiegną one końca i zastęp młodych ludzi pici obojga ze świadectwami dojrzałości w rekach stanie na progu nowego życia.

Gdy minie pierwsza faza radości z racji zwalczenia trudów egzaminacyjnych, nastąpi refleksja co czynić? jaka drogę obrać sobie w życiu? W jakim kierunku kontynuować swe dalsze wykształcenie? Pierwsza myśl narzucająca się sama przez się: uniwersytet!

Uniwersytety nasze są przepelnione! Jest w Polsce sześć uniwersytetów: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Poznaniu i Wilnie. Szkół średnich ogólnokształcących jest w kraju naszym ilość znaczna. Jasne tedy jest, że istniejące wyższe uczelnie nie mogą takiej ma sy świeżego materiału ludzkiego wchłonać.

Uniwersytetów jest sześć, politechnik zaś tylko dwie: w Warszawie i we Lwowie. I oto znowu rzuca się w oczy anomalia: rażąca dysproporcja pomiędzy liczbą uniwersytetów i politechnik.

Ze wszystkich wydziałów uniwersyteckich największą frekwencją cieszy się wydział prawny. Nietylko dlatego, że pęd do wiedzy prawniczej jest tak silny i rozpowszechniony wśród młodzieży. Oto po prostu prawo dla wielu jest ostatnią deską ratunku, której się chwytają, gdy nie mogą dostać się na inny wydział chociaż by na medycynę, ponieważ władze uniwersyteckie

dla braku miejsc muszą czynić ograniczenia przy wstępowaniu na ten wydział.

Gdy jednak przyjrzymy się ilości słuchaczy na poszczególnych kursach wydziału prawnego, to uderzy nas ogromna liczba słuchaczy

na pierwszym kursie i stosunkowo niewielkie na kursach wyższych. Ten stan rzeczy wywołany jest przez to, że władze uniwersyteckie rygorystycznie postępują przy egzaminach a niżeli bardziej pobłażliwe na braki wykształcenia i przygotowania szkoły średniej.

I tak zresztą obserwujemy u nas zjawisko niepożądane: zbyt wielka ilość osób z dyplomami prawniczymi. Wszystkie sądy okręgowe, a szczególnie w Warszawie i Łodzi.

roja się od aplikantów, którzy dziękują Bogu, gdy mogą uzyskać aplikację nawet bezpłatną. Wzrasta niepomiarnie liczba młodych, świeżo-ucieczonych adwokatów. Wytwarza się kon

kurencję, mającą niekiedy charakter niezdrowy i w rezultacie umniejszająca godność cenionego zawodu adwokackiego. Jednocześnie warunki bytu adwokatów ulegają pogorszeniu.

Nie można tedy się dziwić, iż rząd przy pomocy środków specjalnych pragnie zahamować ten owczy pęd do adwokatury, wprowadzając chociażby trzyletni okres aplikacji sądowej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że aplikacja sądowa jest przeważnie bezpłatna, to jasne jest, że nie każdy zdecydował się na to, by trzy lata pracować „darmo“.

Co mają czynić więc nasi maturzyści? Trudno na to dać odpowiedź. Stajemy w obliczu tragedii młodzieży naszej spowodowanej brakiem szkół zawodowych w naszym kraju i

owczym pędem do szkoły średniej, ogólnokształcącej. Dlatego też nie od rzeczy będzie w obecnej chwili skierować apel do rodziców dzieci nowowstępujących do szkół. Niechaj dzieci swych nie kierują do gimnazjów, lecz do szkół rzemieślniczych, włókienniczych, po których ukończeniu młodzieniec czy panienka są przygotowani do życia, mając, jak to się mówi „fach w ręku“. Po

ukończeniu szkoły takiej zbyteczny będzie dla wielu uniwersytet, na który pchają się tylko dlatego, że mają maturę gimnazjum ogólnokształcącego. Po ukończeniu szkoły zawodowej młodzieniec natychmiast otrzymać może

dobrze płatną posadę i urządzić sobie życie, stając się w krótkim czasie pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Niestety, szkolnictwo zawodowe jest jeszcze u nas w powijkach. To też powiększanie liczby szkół zawodowych i podniesienie ich poziomu powinno być u nas naczelnym zadaniem polityki szkolnej. Zapobiegnie się w ten sposób tragediom ludzi z wyższym wykształceniem, którzy nie mając możliwości z tych czy innych względów czy to ukończenia studjów, czy też w razie ukończenia ich, praktyki w swym zawodzie, zmuszeni są do obejmowania nędznie płatnych posad urzędniczych, których zresztą ilość jest tak samo ograniczona.

Światły, inteligentny rzemieślnik, a takim staje się każdy niemal, kto kończy szkołę zawodową, jest nam dziś bardziej potrzebny, niż wykolejeniec z dyplomem.

**Pech „pajęczarza“.
Dwa wyroki za jeden występ złodziejski.**

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł 35-letni Bolesław Myszkowski vel Muškiewicz.

król pajęczarzy łódzkich, t. j. złodziei, kradnących bieliznę ze strychów.

W dniu 22 grudnia 1927 roku córka dozorki domu przy ul. Gdańskiej 42 około godziny 8-jej wieczorem weszła na strych gdzie suszyła się bielizna lokatorów i stwierdziła, że kłódka drzwi strychu jest urwana.

Domyślając się, iż na strych zakradł się złodziej, powiadomiła o swem odkryciu ojca, który niezwłocznie udał się na strych. Lecz oto już na schodach natknął się na złodzieja, który biegł szybko, trzymając w jednej ręce

walizkę z łupem, a w drugiej rewolwer. Ujrawszy dozorkę, opryszek krzyknął: „Na bok, bo kula w lebi“. Gdy nie bacząc na te słowa, dozorka rzuciła się na niego, usiłując go przytrzymać, strzelił, lecz na szczęście chybił.

Korzystając przecież z chwilowego o-

szolomienia dozorkę, złodziej rzucił się do ucieczki. W chwili później jednak dozorka rzuciła się za nim z krzykiem „trzymać złodzieja“.

W bramie domu opryszek natknął się na jednego z lokatorów Kopera, który za stał mu drogę. Strzelił przez niego po raz drugi, a gdy przerażony Koper cofnął się, wybiegł na ulicę. Tu jednak został zatrzymany przez jakiegoś odważnego przechodnia i oddany w ręce policji.

W toku dochodzenia ustalono, że jest to niejaki Bolesław Myszkowski vel Muškiewicz, złodziej nad złodziej, niezrównany pajęczarz, będący od wielu lat postrachem łódzian, suszących bieliznę na strychach. Myszkowski stanął przed sądem jako oskarżony

o usiłowanie zabójstwa dozorki i lokatora domu przy ulicy Gdańskiej 42 i skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia. Ponieważ w chwili arestowania znaleziono przy Myszkowskim elegancką bieliznę, pochodzącą z kradzieży, Myszkowski wczoraj ponownie stanął przed sądem jako oskarżony z art. 581 K. K. Sprawę rozpatrywał p. sędzia Kozłowski w

Czy nie należy przypuszczać, że wróg wie o tem, iż notatnik jest w posiadaniu Nowińskiego i stąd to tajemnicze przesładowanie?

Stwierdziwszy, że notatnik wraz z listami Orzona jest w teczce, której nie wypuszczał z ręki, postanowił dla porządku zawiadomić Munka o tym szczegółach. W tym celu na małej karteczce napisał o tem parę słów i kartkę, złożoną we czworo, schował do kieszeni kamizelki, aby mieć ją pod ręką.

Gdy pociąg zbliżał się do Linzu, nadeszła pora obiadowa. Do wagonu zaczęli napływać podróżni, między innymi weszli także nieznanemu pasażer i Munk. Po ostatnim daniu Nowiński udał, że wychodzi do toalety i po drodze upuścił kartkę nieznanemu obok stolika detektywa, zwróciwszy jego uwagę na siebie poprzednim mrugnięciem oka. Gdy za chwile powracał, zauważył, że detektyw włożył kulkę papieru do koszyka z owocami.

Nowiński zatrzymał przechodzącego kelnera i poprosił:

— Może są jakie owoce u was?
— Proszę bardzo — odparł kelner, podając z najbliższego stołu, t.j. Munka, kiesz z owocami.

Za chwilę miał już w ręce instrukcję detektywa, która brzmiała:

„Gdy zawołam „placić“, niech pan, nie patrząc w stronę obcego, wyjmie obojętnym ruchem notatnik z ukrycia i rozporczy go studjować, tak, aby nieznanemu spestrzegł go. Zobaczcie, jak na ten widok zareaguje i później skomunikuje się z panem. Gdy następnie przy rachunku powiem głośno do kelnera „Pan się omylił“, to będzie to znaczyło, że pańskie przypu-

**Nieudany plan potwornych bandytów.
Pociąg miał zatrzeć ślady zbrodni.**

Z Brzeźna donoszą: Na drodze Gutów — Brzeźno, pow. Środa, nieznanymi zbrojnymi dokonali morderstwa na osobie

handlarza bydła Marcina Fernasa z Brzeźna. Jak wykazały już wstępne dochodzenia miejscowych władz policyjnych, zbrojcy po zamordowaniu swej ofiary rzucili ją na szyny toru kolejowego, gdzie przejeżdżający pociąg rozszarpał zwłoki. W ten sposób mordercy chcieli umorzować nieszcześliwy wypadek. Ohydny mord poruszył opinię całej okolicy.

Na miejsce wypadku wyjechały dziesiątki z Poznania władze śledcze, zabierając z sobą psa policyjnego. Energetyczne i natychmiastowe śledztwo naprowadzi niewątpliwie na ślady morderców.

Jak można narazie przypuszczać, morderstwo dokonane zostało w celu rabunkowym.

**Bagnet w krtani.
Zamordowanie wodzireja na zabawie weselnej.**

Z Sokala donoszą: W Opulsku powiat Sokal u jednego z tamtejszych gospodarzy odbywała się zabawa weselna. Już w wstępie zabawy poczęła wybijać się na pierwszy plan humorem i zgrabnym tańcem

przystojny parobek, Wasył Todt, do którego też poczęły Ignąć wszystkie urodziwe opulszczanki. Innych parobków obecnych na zabawie, poczęła trawić zazdrość postanowili więc pozbyć się niewygodnego rywala. Gdy Todt nie chcąc usłuchać wyzwania innych parobków, by opuścił lokal i poczęł kpić z ich gróźb, parobcy Roman Kozak, Hryc Hładyniuk, Maksym Krasileczuk, Hryc Blijczuk i Sylwester Kaswynal, rzucili się na niego i poczęli go w bestjałski sposób masakrować nożami.

Todt otrzymawszy wreszcie pchnięcie bagnetem w krtani, wyzionął na miejscu ducha. Sprawców tragicznego śmiertelnego arcydzieła aresztowano i odstawiono do więzienia sądu powiatowego w Sokalu.

asystencji sędziów Arnolda i Kurczyńskiego. Bronił oskarżonego z urzędu adw. Missala.

Po przesłuchaniu świadków głos zabrał prokurator Herman, domagając się surowego wymiaru kary dla oskarżonego.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Bolesław Myszkowski skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia. Jest to już szósta sprawa, w której Myszkowski skazany został za kradzież na karę więzienia i oczekuje go jeszcze siedem spraw podobnych.

GROM.



Tajemnice rulety.

Powieść.

Następnie zwracając się do Munka, rzekł:

— Proszę, tu są pieniądze na drogę. W Salzburgu, gdzie pociąg stoi pół godziny, wyjdzie pan do bufetu, gdzie nasz posłaniec, który za pół godziny wyleci aeroplanem, przywiezie panu paszport wraz z potrzebnymi wizami. Tutaj ma pan fotografję Cypryjskiego; może być panu potrzebna.

— Naturalnie — zauważył Nowiński — wyjeżdżamy na dworzec oddzielnie.

— To rozumiem się samo przez się. Niech pan jeszcze przyjrzy się dokładnie panu Munkowi, żeby go pan w drodze fa-

two poznał. Ponadto proszę pana o zaliczkę na nasze kosztu w wysokości 200 dolarów. A teraz żegnaj pana i niech pan spieszy. Damy radę panu Cypryjskiemu!

Po piętnastu minutach siedział już Nowiński w pociągu, zauważając po drodze, że jego prześladowca przechadzał się niecierpliwie po peronie. Gdy pociąg ruszył w drogę, postanowił Nowiński pójść do restauracyjnego wozu, po drodze zauważył, że w przedziale nieznanego siedzi na kanapce Munk i z miną „globtrotera“ studjuje rozkład jazdy i Baedekera.

W restauracyjnym wozie Nowiński przy śniadaniu rozważał raz jeszcze sytuację i w rezultacie doszedł do wniosku, że osobiście nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

W Brodach było co innego. Tam wróg chciał wejść w posiadanie domu, aby z piwnicy wydobąć jakąś cenną dla siebie rzecz. Gdy to już nastąpiło i to kosztem rany Nowińskiego, a śmiercią kucharza, zniknęły przyczyny nastawiania na niego samego.

Tu jednak nasuwała się samorzutnie refleksja: dlaczego w takim razie wróg siedzi jego kroki. Czyżby nie zadowolili się łupem z piwnicy? Czego szukał w biurku? W tej chwili przypomniał sobie nagle, że już po zabójstwie kucharza, lokaj szukając za czemś w piwnicy, znalazł tam notatnik, zawierający jakieś szyfrowane słowa.

— Przecież zabrałem go nawet ze sobą, aby po drodze z nudów zabrać się w odszyfrowanie tajemnicy — zdumiał się Nowiński. — Coś źle z moją pamięcią!

szczenie jest mylne. Jeżeli nic nie powiem, znaczy to, że pan ma rację“.

Nowiński wykonał zlecenie w myśl instrukcji. Nawet bez zwracania uwagi na nieznanego, zdolał zauważyć, że notatnik wywarł na nim piorunujące wrażenie; niemal podskoczył na siedzeniu i wlepił oczy w mały, zabrudzony notes w ceratowej okładce. Za chwilę Nowiński usłyszał jeszcze raz okrzyk Munka płacić, a następnie zauważył, że Munk uregulował rachunek bez słowa.

Z trójki podróżnych pierwszy opuścił wagon restauracyjny obcy, obrzucając Nowińskiego po drodze jawdowitem spojrzaniem, które nie uszło uwagi Munka. Ten zaś również powstał i powoli ruszył w tropy nieznanego. Po drodze szepnął Nowińskiemu:

— Niech pan nie opuszcza tego wagonu, aż po rewizji celnej w Salzburgu. Po tem dam dalsze informacje.

Zaferowanemu tą konspiracją Nowińskiemu zbiegł szybko czas. Kolo pół do piątej po południu, pociąg wpadł z hukiem na stację w Salzburgu, pełną chłopstwa w bawarskich strojach.

Przez otwarte okno wagonu zauważył Nowiński, jak Munk szybko pobiegł w stronę bufetu stacyjnego. W 10 minut później weszli do wagonu dwaj celnicy. Jeden z nich zażądał otwarcia teczki z aktami i wyjąwszy notatnik, zabrał go ze sobą, szepnąwszy zdziwionemu pasażerowi: „To dla pana Munka“ oraz włożył mu do teczki małą kartkę. Po odejściu urzędników Nowiński nieznanie przeczytał nową instrukcję, która tym razem brzmiała:

(D. n.).

Dzień w Łodzi.



Szalony zaprzęg na ulicy. Nieszczęśliwy wypadek woźnicy.

Wczoraj rano Mikołaj Woźniak woźnica, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 123 jechał ulicą Srebrzyńską. Był pijany i jakoś nie umiał utrzymać rozbrykanych koni.

Mknęły jak szalone, a wóz skakał niczem piłka po bruku.

Woźniak w pewnej chwili stracił równowagę i spadł z wozu, kalecząc sobie o bruk głowę i ręce.

Rozhukane konie biegły bez woźnicy dalej i zostały dopiero pochwycone na przejeździe kolejowym.

Nieprzytomnego Woźniaka podnieśli z ulicy przechodnie i zawiezli go do szpitala, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł go do domu.

Posiedzenie przy zielonym stoliku. Podejrzane szczęście gospodarza.

W mieszkaniu Pawła Polkowicza przy ulicy Wesołej 29, grano zawzięcie w karty.

Polkowicz trzymał bank, a jego koleżdy, codzienni niemal partnerzy Wincenty i Adam Krajewscy, bez stałego miejsca zamieszkania, Józef Radaj (Cymera 15) i Feliks Chylewicz, zamieszkały przy ulicy Jana 30 podnosili co chwilę stawki. Polkowiczowi dopisywało szczęście. Niezadowoleni koleżdy zaczęli przypisywać szczęście gospodarza fałszywej grze.

Polkowicz, oburzony się i tego, który mu najwięcej zarzucał uderzył w głowę butelką od wódki. Wówczas inni zważywszy ławę ruszyli do krewkiego gospodarza, który ze strachu wolał wyskoczyć oknem z pierwszego piętra.

Polkowicz zwichnął sobie nogę. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia Kasy Chorych.

„Potrzebna zdrowa, młoda mamka” Tarapaty szczęśliwego małżeństwa.

Państwo Sikorscy, zamieszkał przy ulicy Towarowej 15 są młodem i szczęśliwym małżeństwem.

Niedawno wielką radość zapanowała w całej rodzinie Sikorskich. Bo oto przyszło na świat hoże dzieciętko, chłopczyk jak malowanie. Ze jednak pani Sikorska po połogu czuła się bardzo źle i karmić sama dziecka nie mogła, postanowiono zaangażować mamkę. W tym celu p. Sikorski udał się do administracji jednego z pism łódzkich, w którym nazajutrz ukazało się następujące ogłoszenie w dziale drobnych: „Mamka ze zdrowym pokarmem potrzebna. Zgłaszać się Towarowa 15. Sikorski”.

Efekt ogłoszenia tego był nadzwyczajny.

Bo oto pp. Sikorskim zaczęły dzwonek urywać różne kobiety młodsze i starsze, pragnące pełnić odpowiedzialną czynność karmienia dziecka. Wybór pp. Sikorskich padł na 23-letnią Augustynę Frontczakównę, ile że czyniła wrażenie

hożej i zdrowej karmicielki. Drogo jednak kosztowała ta mamka pp. Sikorskich, bo już po dwóch tygodniach okradła ich z bielizny i innych wartościowych szczegółów garderoby i znikła jak kamień w wodzie.

Środze zmartwieni pp. Sikorscy powiadomili policję, która za niesumiennej mamką wdrożyła energiczny pościg. Ujęto ją w dniu wczorajszym i osadzono w areszcie. Badana przyznała się do okradzenia pp. Sikorskich. Skradzionych rzeczy jednakże przy niej nie znaleziono, zdażyła je już bowiem spieniężyć na Bałuckim Rynku.

A państwo Sikorscy szukają nowej mamki.

Flirt z ponętą sąsiadką.

Gość w roli obrońcy.

Wczoraj wieczorem Bronisław Olechowski, zamieszkały przy ul. Łącznej 51 przyjmował u siebie niejakiego

Wiktora Wasilkowskiego.

Aby przyjęcie wypadło uroczystej, Olechowski zaprosił swych sąsiadów. Między innymi znalazła się tam również meżatka Leokadja Sumowska. Wasilkowskiemu młoda, niezwykle śmiała i wesoła kobieta przypadła do gustu, więc zaczął ją nie na żarty emablować ku niezadowoleniu jej i trzeźwo zapafrującego się na owe pijane umięgi Wincentego Wilczka.

Gdy Sumowska wyprowadzona z równowagi wymierzyła mu

policzek.

Wilczek zerwał się na równe nogi i poturbował Wasilkowskiego tak mocno, że pomocy musiał udzielić mu lekarz.

O zajściu zawiadomiono policję, która sporządziła protokół.

U fryzjera



Fryzjer: — Czy na krótko pana ostrzyć?

Klient: — Tak — na jakieś dwa, trzy miesiące.

Elokwentny adorator ładnej służącej.

Alarm na ulicy Spornej.

Ubiegłego wieczoru Klementyna Mulakowska, służąca, zamieszkała przy ulicy Północnej 7, korzystając z wolnego czasu spacerowała wraz z koleżanką w pobliżu swego domu. Ładna dziewczyna przykuwała do siebie wzrok przechodzących mężczyzn, z których jeden

postanowił ją poznać. Po udanych atakach nawiązał z dziewczyną rozmowę. Koleżanka Mulakowskiej, sprostregłszy, że nieznajomy wyróżnia

piękną Klementynę oddał się pod jakimś pozorem. Zadowolony z takiego obrotu rzeczy nieznajomy zaprosił Klementynę do cukierni.

Po ciastkach i kawie wyszli na spacer. Na ulicy Spornej adorator wyrwał dziewczynie torebkę z kilku złotymi i zaczął uciekać i zanim Mulakowska wszczęła alarm przepadł bez śladu.

Poszkodowana Klementyna o przygodzie swej zameldowała policji.

Czyn rozpaczy wśród kwiatów i zieleni.

Smutne widowisko w parku Sienkiewicza.

Straszna to, zaprawdę, rzecz utracić na gładzie pracę i znaleźć się w obliczu skrajnej nędzy. Stracić pracę dzisiaj bardzo łatwo ale uzyskać ją w dzisiejszych czasach, to bardzo

trudna sprawa. Iluż to w mieście naszym znajduje się bezrobotnych pracowników zarówno fizycznych, jak i umysłowych. Żyje to wszystko przeważnie z zapomóg, a i tych wszystkim obecnie rząd nie udziela! Toż samotni i żonaci bezdzietni zostali ich pozbawieni. Mój Boże! bardzo wielu z tych nieszczęsnych lu dzi może ma szczerą chęć do pracy, ale cóż, gdy jej znaleźć nie mogą! Co więc ma ją robić? Kraść, żebrac?

Na kradzież — nie tak łatwo zdecydować się człowiekowi uczciwemu, po ja-

mużnę też nie każdy zwłaszcza młody rękę wyciągnie. Publiczność zresztą takiego młodego żebraka okrutnie: A do pracy, nycie jeden!

Zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę 21-letni Stanisław Kozłowski młody człowiek bez pracy, zamieszkały przy ulicy Targowej 27. To też nic dziwnego, że wczoraj o godz. 9 wieczorem podczas spaceru w parku Sienkiewicza targnął się na swe życie wypijając większą dawkę esencji octowej.

Do młodego desperata zawezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu, dla braku miejsc w szpitalach. Stan Kozłowskiego jest bardzo ciężki.

Nieszczęśliwi mieszkańcy Łodzi.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 19 czerwca. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki.

Na ulicy Wiznera uległa złamaniu lewej nogi 75-letnia

Zofja Szeler,

zamieszkała przy ulicy Wiznera 25. Lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala św. Józefa.

W bramie przy ul. Zielonej 1 otruła się eterem stała pacjentka pogotowia ratunkowego 26-letnia Lidja Jeszke, zamieszkała przy ul. Zamenhova 27. Odwieziono ją do Zbiornia Miejskiej.

W fabryce przy ul. Pomorskiej 40 mазszyna poszarpała rękę robotnicy 17-letniej

Sali Bukiet,

zamieszkałej przy ulicy Żeromskiego 9.

Oslem skrzyń jedwabiu do Łodzi

wysłał niesumienne buchalter
myszkowskiej fabryki.

Z Zawiercia donoszą:

W roku 1924 przyjęty został do fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie niejaki Stefan Kicel.

w charakterze buchaltera.

W krótkim czasie zdołał on zdobyć zaufanie ówczesnego dyrektora Griparego, a poznawszy dobrze stosunki panujące w zakładach, rozpoczął operację na własną rękę.

Po pewnym czasie, pobierając pensję około 400 złotych miesięcznie, zwrócił na siebie uwagę wystawnym trybem życia i pożyczkami, udzielanymi hojną ręką.

Dyrektor Gripari, interpelowany co do stopy życiowej Kicla, sprawdzał kilka krotkie książki, nie znajdując wszakże żadnych śladów nadużyć.

Dopiero w roku 1927 w magazynie okazał się brak 2 skrzyń jedwabiu.

Zapytany przez dyrektora przyznał się do wysłania na swoją rękę

3 skrzyń jedwabiu do Łodzi, poczem ujawnił w całej pełni popełnione przez siebie nadużycia.

Oszukańcze manipulacje Kicla polegały na przerabianiu i podrabianiu podpisów przemysłowców, pozostających z fabryką w stosunkach handlowych. Między innymi podrobione były kwity znanego w Zawierciu przemysłowca p. Krawczyka.

Kwity, opiewające na mniejsze sumy przerabiał Kicel na znacznie wyższe. Kontowa! kilkakrotnie jedne i te same rachunki. Fałszywe kwity i poświadczenia odsyłał zarządowi fabryki w Brukseli.

Z osiągniętych w ten sposób pieniędzy Kicel umeblował sobie komfortowe mieszkanie, sprowadzał kosztowne dywany — oraz udzielał pożyczek.

Na onegdajszej sesji wyjazdowej w Zawierciu sąd okręgowy w Sosnowcu po przesłuchaniu 15 świadków ustalił winę oskarżonego Kicla. Biegły buchalter ustalił straty fabryki

na 101.834 zł.

aczkolwiek fabryka straty swe określiła na około 40.000 zł.

W rzeczywistości, zdaje się, straty były znacznie większe.

Sąd po naradzie wydał wyrok, którego mocą Kicel skazany został na trzy i pół roku więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego, w którym przebywał od października ub. roku.

W czasie odczytywania wyroku żona oskarżonego zemdlła.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł ją do domu.

W korytarzu domu przy ulicy Lutomińskiej 19 w czasie bójki, ugodzona nożem 50-letnia

Masza Pakir, żona handlarza, odniosła ciężką ranę twarzy. Pomocy udzielił jej lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Około godziny 8 wieczorem w lokalu VII komisariatu policji przy ulicy Moniuszki 9 otruła się kwasem solnym, zatrzymana kobieta

niewiadomego nazwiska,

lat około 25. Karetką pogotowia przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Dzisiaj około godziny 8 rano na ulicy Kilińskiego, obok poczty przejechany przez samochód 38-letni

Szyja Mendelson,

biuřalista, zamieszkały przy ulicy Zamenhova 30, odniósł rany głowy. Pomocy udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

SPORT.

Czy Urugwaj...

Dzisiejsze rano sacyjna wiadomość: czynniki sportowi, kafiłskim impresarij dzenia do Polski do Urugwaju. Gdy rok rzwstnie sfinalizowan bacza mistrza świat Łódź. Zachodzi jedyn waż w całej tej spr

Nadchodzi niedzie sportowa Łódź. Za k się z najsłabszym klu „Śląsk”, nareszcie C

pewno mecz i zdobęd ten sposób otrząsną s żek. Trzynaste miejsce przy ŁKS, gdyż Hasma łów. Feralna ta liczb małnie do Czerwon ŁKS. — Śląsk w Pols

Pierws...

Dowiadujemy się, ca w ŁKS sekcja ten la członkiem Polskie Tennisowego w War dniach od 21 czerwca nisowych ŁKS przy wiosenny turniej law kramie następujące k twarte: gra pojedyn dyczna pań, gra podw dwojna pań i panów, niem: gra pojedyncz iedyczna pań. Do ko

Kto zost...

Jutrzejšie

Jak już donieśliś dła sportowego” w Ł mitet w. f. i p. w. on kowych imprez spor szy plan wysuwają si cze o tytuł mistrza w kiego. Dotychczas za rządano, beda to za dy, w których spotk wodnicy województw szkole powszechnej u godz. 9 rano. Jutr rem w sali Filharmon

W...

O występ...

Publiczność piłkar ie się w „materiale” wencie tego koneser kto woli — intuicj bardzo słaba frekwenc meczu Polonia — ŁK Przechucia widzó wiodły: mecz był ja pozbawiony momentó boisku zjawia się na strji i prawdziwego c w tem dziwnego.

Obie bowiem dru football oparty przed dycji fizycznej, szybł trzymalności. Polonia iu grze nad ŁKS-em, raz w trzech punktach warszawian przed pr czu wykazał niezbićci siada obecnie absolut Z Łódzian na wy twardy i dobry Trzm tynowany Gosławski oraz pewny w w wspaniałemi warunka żewski, który grał w rego Galeckiego.

Ponadto pewne dobrego gracza posia

SPORT.

Czy Urugwaj zagra z Łodzią?

Wstępne petraktacje.

Dzisiejsze ranne pisma przyniosły sensacyjną wiadomość o petraktacjach czynników sportowych z pewnym amerykańskim impresario w sprawie sprowadzenia do Polski drużyny mistrza świata Urugwaju. Gdy rokowania te zostaną ko rzystnie sfinalizowane, miastami, które zobaczą mistrza świata będą Warszawa i Łódź. Zachodzi jedynie obawa, że ponieważ w całej tej sprawie zainteresowana

jest osoba, stojąca po za nawiasem życia sportowego, tj. impresario — P. Z. P. N. nie będzie mógł wyrazić zgody na podstawie której kluby zawarłyby kontrakty z tą osobą.

Z innej strony dowiadujemy się, że jeden z łódzkich klubów wyraził zgodę, by ów impresario przeprowadził petraktacje z Urugwajem w jego imieniu.

Ł. K. S. — Śląsk.
Niedzielne boje ligowe.

Nadchodzi niedziela, oczekiwana przez sportową Łódź. Za kilka dni ŁKS spotka się z najsłabszym klubem ligowym K. S. „Śląsk”, nareszcie Czerwoni wygrają naprawdę mecz i zdobędą 2 cenne punkty i w ten sposób otrząsną się z przykrych porażek. Trzynaste miejsce mimo to pozostanie przy ŁKS, gdyż Hasmonia posiada 7 punktów. Feralna ta liczba przylepiła się formalnie do Czerwonych. Po z meczem ŁKS. — Śląsk w Polsce odbędą się nastę-

pujące mecze: w Krakowie sensacyjne spotkanie Wisły z Pogonią, wszystkie dotychczas rozgrywane zawody tych drużyn kończyły się zwycięstwem lwowian. W Poznaniu gra Warta z Ruchem. W Warszawie Polonia spotka się z Cracovią, we Lwowie Hasmonia gościć będzie Legię. Odpoczywać będą gracze drużyn: Warszawianki, T. K. S., Czarnych, I. F. C. oraz Turystów.

Na kortach Ł. K. S.
Pierwszy wiosenny turniej tenisowy.

Dowiadujemy się, że od roku istniejąca w ŁKS sekcja tenisowa, która została członkiem Polskiego Związku Lawn-Tennisowego w Warszawie organizuje w dniach od 21 czerwca r. b. na kortach tenisowych ŁKS przy Al. Unii 2 pierwszy wiosenny turniej lawn-tennisowy. W programie następujące konkursy: 1) gry otwarte: gra pojedyncza panów, gra pojedyncza pań, gra podwójna panów, gra podwójna pań i panów, 2) gry z wyrównaniem: gra pojedyncza panów i gra pojedyncza pań. Do komisji turniejowej we-

szli: Krachulec, Komar, Gorman, Sachs. Sędzią głównym Szulc, gospodarz Korcelli. Termin ogłoszeń upływa dnia 20 czerwca r. b. Warunki następujące: 1) udział w turnieju dozwolony jedynie członkom sekcji tenisowej ŁKS, 2) Turniej odbędzie się na kortach własnych na boisku ŁKS, 3) Wpisowe od osoby i gry otwartej zł. 3, od gier z wyrównaniem zł. 2; 4) We wszystkich grach otrzymują zwycięzcy nagrody honorowe; 5) Rozgrywki zaczynają się 21 czerwca o godz. 16.

Kto zostanie mistrzem szermierki?
Jutrzejšie zawody o mistrzostwo województwa łódzkiego.

Jak już donieśliśmy z okazji „Tygodnia sportowego” w Łodzi, wojewódzki komitet w. f. i p. w. organizuje szereg ciekawych imprez sportowych. Na pierwszy plan wysuwają się zawody szermiercze o tytuł mistrza województwa łódzkiego. Dotychczas zawodów takich nie urządzano, będą to zatem pierwsze zawody, w których spotkają się najlepsi zawodnicy województwa. Początek dziś w szkole powszechnej przy ul. Targowej 24 o godz. 9 rano. Jutro o godz. 8 wieczorem w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza odbędzie się finałowe spotkania w trzech rodzajach broni: w szablach, szpadach i floretach. Dotychczas do zawodów zgłosili się najpoważniejsi zawodnicy, jako to: finaliści mistrzostw Polski por. Kuźnicki, por. rez. Rymler oraz dr. Krausz, Szor, Urbański.

Impreza ta wzbudziła wśród sfer sportowych oraz sympatyków szermierki kolosalne zainteresowanie. Bilety do nabycia przed kasa w dniu zawodów już na dwie godziny przed spotkaniami.

Warszawa i Kraków
o występach łódzkich drużyn ligowych.

Publiczność piłkarska naogół orientuje się w „materiale” meczowym. Konsekwencje tego koneserstwa czy też — jak kto woli — intuicji widowiskowej, była bardzo słaba frekwencja na niedzielnym meczu Polonia — ŁKS.

Przeczuca widzów, niestety, nie zawiodły: mecz był jałowy, nieciekawym i pozbawionym momentów, w których na boisku zjawia się nastroj kunsztu, maestrii i prawdziwego opanowania gry. Nic w tem dziwnego.

Obie bowiem drużyny reprezentują football oparty przedewszystkiem na kondycji fizycznej, szybkości, ambicji i wytrzywalości. Polonia górnym w tego rodzaju grze nad ŁKS-em, co też znalazło wyraz w trzech punktach, zdobytych przez warszawian przed przerwą. Przebieg meczu wykazał niezbicie, że Polonia nie posiada obecnie absolutnie linii napadu.

Z Łodzi na wyróżnienie zasługuje twardy i dobry Trzmiela, pracowity i rutynowany Gosławski na prawej pomocy oraz pewny w wykopie i obdarzony wspaniałymi warunkami fizycznymi Jezewski, który grał w obronie zamiast chorożego Gałęckiego.

Ponadto pewny walorów i zadatki na dobrego gracza posiada kierownik napa-

du ŁKS-u — Król. Reszta drużyny, a specjalnie obaj skrzydłowi napadu Durka i Janczyk wypadli b. blado.

Przebieg gry, prowadzonej szybko i ostro, po początkowej przewadze gości, wykazał przed przerwą wybitną wyższość gospodarzy, którzy z szeregu ataków, inicjowanych wyłącznie lewą stroną, uzyskali trzy bramki przez Zimowski, Krygiera i Dimerę.

Po przerwie łodzianie osiągnęli nieznaną przewagę, której jednak ich prymitywnie grający napad nie potrafił zamienić choćby w jeden punkt.

Turyści nie zadowolili. Brak spójności w ataku, gra naoślęp linii tylnych, — wszystko zależy od przypadku. Tych zaś zupełnie nie umieją wykorzystywać. Bramkarz ruchliwy, Kubik w obronie dużo słabszy niż Karasiak. W pomocy Kula-wiak b. dobry, utrudniał żywot Sperlingowi. Wieliszek pracowity. Atak to pięciu solistów, w których prawdziwie niebezpieczny jest jedynie Balczewski.

Cracovia atakuje przeważnie skrzydłami. Turyści odpowiadają lewym skrzydłom. Rappaport kilkakrotnie pięknie ratuje. Wreszcie Kaluża wyprowadza Wójcika pod bramkę, w czasie czego Wójcik

Bieg — Ł. K. S. B. W. 2:0 (1:0)
Druga klęska młodej drużyny.

Rok bieżący dał Łodzi dwie nowe drużyny piłkarskie: „ŁKS B. W.” i „Bieg”. Zespoły te w pierwszych grach wykazały, że ich żywotność jest racjonalna, że rozwój fizyczny młodzieży traktuje się tam poważnie. Ostatnio „Bieg” rozegrał mecz o mistrzostwo kl. B z Ł. K. S. B. W., który zakończył się zwycięstwem lepszej drużyny „Biegu” w stosunku 2:0. Bramki zdobyli Andrysiewicz i Sta-

wias. Na wyróżnienie u zwycięzców zasługuje bramkarz Sznajder, ŁKS B. W. tym razem nie rozumiał się w linii napadu, ciągle atakowanie bramki przeciwnika, niecelne strzelanie oraz denerwowanie się sprawiło, że „Bieg” zwyciężył za słuszenie.

Dwie klęski to jeszcze nie ruina — kto umie zwyciężać, musi również być przyszykowany do klęski.

Zgierz — Konstantynów.

Święto wychowania fizycznego w powiecie łódzkim.

W najbliższą niedzielę z polecenia Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Łodzi — Miejski Komitet w Zgierzu organizuje wielkie święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla całego powiatu łódzkiego. Program rozpoczęty zostanie uroczystym nabożeństwem połowem na rynku, defiladą przed władzami i przedstawicielami sportu z powiatu po południu zawodami sportowo-wojskowymi, lekko-atletycznymi, me-

czem piłkarskim pomiędzy reprezentacją mi Zgierza i Konstantynowa.

Zwycięzcy otrzymają piękne nagrody ofiarowane przez miejskie, gminne komitety w. f. i p. w., staroste Rzewskiego, dowódcy O. K. IV, wojsk. komitet w. f. i p. w. oraz wojska. Udział w święcie biorą: hułce szkolne p. w. meskie i żeńskie ze Zgierza i Czarnocina, oddziały p. w. z całego powiatu, stowarzyszenia i kluby sportowe, istniejące na terenie powiatu.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. — N. Jork 4,88,12, Francja 124,18, Belgia 34,945, Włochy 92,68, Niemcy 20,42, Szwajcaria 25,325, Praga 164,75, Wiedeń 34,70, Warszawa 43,52.

Paryz. — Londyn 124,18, N. Jork 25,44, Szwajcaria 490,50.

Gdańsk. — Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57,62, czek na Londyn 25,02 i pół, telegraficzne wypłaty: na Londyn 25,03, na Berlin 122,713, na Warszawę 57,59.

Nowy Jork, 18. Gielda pieniężna. Londyn 4,88 1/8, Paryz 3,73 1/8, Berlin 23,90, Wiedeń 14,08, Warszawa 11,25.

BAWELNA.

Liverpool, 18. 6. — Amerykańska. Zamknięcie. Styczeń 1078, luty 1078, marzec 1078, kwiecień 1076, maj 1076, czerwiec 11,07, lipiec 11,03, sierpień 1096, wrzesień 1092, październik 1087, listopad 1078, grudzień 1077.

Liverpool, 18. 6. — Egipska. Zamknięcie. loco 2043, styczeń 2043, marzec 2043, maj 2044, lipiec 1988, wrzesień 2031, listopad 2040.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Obroty dewizami na zebraniu giełdy pieniężnej przybrały znacznie rozmiary. Zniżkowo kształtowały się kursy Belgii, Londynu, Wiednia i Włoch oraz wszelkie moennic — kurs Szwajcarii pozostało zaś dewizy notowano bez zmiany. Zapotrzebowanie dewiz zostało w zupełności pokryte, natomiast dolarami gotówkowymi nie interesowano się wcale.

DUŻA PODAŻ DOLARÓWKI.

W dziale papierów państwowych cokolwiek słabiej kształtował się kurs 6 proc. Pożyczki Dolarowej. Zaofiarowanie na dolarówki przekraczało znacznie rozmiary zapotrzebowania, wskutek czego papier ten stracił jednego dnia przeszło 6 i pół złotego. Pozostałe papiery państwowe notowano bez zmiany, przy obrotach średnich. W grupie listów zastawnych kursy cokolwiek się obniżyły, a obroty temi papierami miały charakter mniej ożywiony. Co się tyczy obligacji to papierów te od pewnego czasu są zupełnie zaniedbane.

został przewrócony. Karny strzelał pewnie Gintel. Dalsza gra nie zachwyca. Lekka piłka daje się we znaki. Po kilku kornerach przeciw Turystom przeprowadza wreszcie Cracovia sznurowy atak. Strzał Kaluży odbity od obrońców, poprawia Gintel. Turystom udaje się wypruć lewą stronę. Górna centurę przerzuca głową do bramki Ałaszewski ponad Szumcem.

Znacznie lepiej gra Cracovia przeciw wiatrowi po przerwie. Piłka wędruje od nogi do nogi. Trzecią bramkę strzelał wu Gintel górnym strzałem. Turyści tylko się bronią. Mimo to po drugim biegu strzela Kubiński czwartą bramkę. Piata uzyskuje Gintel, poprawiwszy strzał Kaluży.

Aleksandria, 18. 6. Zamknięcie. Sakellarkis: styczeń 4116, lipiec 4040, listopad 41,36, Ashmouni: czerwiec 2620, sierpień 2670, październik 2700.

Nowy Jork, 18. 6. — Zamknięcie: Styczeń 2053, luty 2047, marzec 2041—2042, kwiecień 2038, maj 2034—2036, czerwiec 2068, lipiec 2073—2075, sierpień 2078, wrzesień 2085, październik 2082—2083, listopad 2072, grudzień 2063—2065.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA ZNIŻKOWA.

Warszawa, 19. 6. — Tranzakcje na Gieldzie Zbożowo — Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa ceny giełdowe: Żyto 50 — 50,50, Owies jednolity 50 — 52, ceny rynkowe: Pszenica 57 — 58, Jęczmień brow. 51 — 52, — na kasze 47 — 48, Otręby żytnie 33,50 — 34, — pszenne 30—35,50, Mąka pszenna warszawska, lubelska i kresowa 4/0 A 90—92, Mąka pszenna 4/0 82—84, — żytnia 65 proc. 71—72. Uspokojenie spokojne. Podaż do stateczna. Obroty średnie.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Poprawa kursu akcji Banku Polskiego wpłynęła na giełde ożywczco, tak, iż zwiększyła się chęć do kupna, i pomimo ogólnej depresji cięższe papiery zdolały uzyskać nawet pewną poprawę notowań. Naogół panował nastroj niejednorodny, przyczem zaofiarowanie we wszystkich niemal grupach przeważało nad popytem.

W dziale akcji bankowych zainteresowanie dla Banku Polskiego zwiększyło się pokaźnie w przebiegu giełdy, wskutek czego po bardzo słabym początku kurs końcowy zanotowano o 3 zł. powyżej notowań poprzednich. Obracano również przy tendencji niezmiennionej Bankami Handlowym, Dyskontowym, Zachodnim i Przem. we Lwowie, natomiast cokolwiek słabiej oddawano akcje Banku Związku Spółek Zarobkowych. W dziale chemicznym dochodziło do tranzakcji Kijewskim, stale zyskującym na kursie oraz akcjami Soli Potasowych po kursie nominalnym. Z papierów elektrycznych interesowano się tylko cokolwiek Siła i Światłem, która wskutek obfitego materiału wykazała niżkę. Nie wiele tranzakcji zawarto w grupie cementowej. Firley wykazał drobną niżkę. Zaniedbane są zupełnie od pewnego czasu akcje cukrownicze. Papiery węglowe były mało nabywane, przyczem kurs utrzymywał się bez zmiany. Akcjami naftowymi interesowano się bardziej, dzięki czemu kurs Nobla cokolwiek się poprawił. Grupę metalurgiczną cechował nastroj niżkowy, przy materiale znacznie większym od popytu.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Epszteina (Piotrkowska 225), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorleina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofonczne.



GALERIA SZTUKI MIEJSKIEJ W ŁODZI

Parokielnia
Sienkiewiczów
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w

Miejski Kineograf Oświatowy.
Polonia Restituta
Dla młodz. — Polonia Restituta
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Nędznicy
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — „Łódź bez koszulki”
„Czary” — 1) Szlachetna zemsta
2) Pensjonarka, miłość i sport
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Tajemniczy skarb.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Karuzela udreżeń
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino” — 1) Aloma córka mórz.
2) Niewiniątko z temperamentem.

„Imperjal” — Skandal przed ślubem
„Luna” — 1) Wyścig o szczęście
2) Władza przestworzy

„Mimoza” — Szalona noc

„Odeon” — W haremie Maharadzy.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Tajemnica pięknej pani
„Splendid” — 1) Dama Pikowa 2) Złota dziewczuszka
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Noc poślubna.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

TEATR MIEJSKI
Dzisiaj do piątku wieczorem włącznie świetna komedia de Fleurs'a i Caillevet'a „Romans pana kasjera” z występem znakomitego artysty scen warszawskich Stefana Jaracza w popisowej roli tytułowej. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Ceny popularne.

„GOLEM” W ŁODZI.
Teatr Miejski rozpoczął pełne próby z „Legendy o człowieku z gliny” p. t. „Golem”.

TEATR KAMERALNY
powtarza dziś i jutro arcywesołą farsę amerykańską Hopwood'a „Jutro pogoda”. Początek o godzinie 9-ej wiecz. Ceny niższe od 1 zł. do 7 zł.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.
gra co wieczór o godz. 9-ej przeabawna komedia-farsa Hennequin'a „Pan! prezesa”. Ceny od 1 zł. do 6 zł.
Po przedstawieniu oczekiwac będą wozy tramwajowe Nr. 7 i 2.

TEATR POPULARNY.
Dzisiaj o godz. 8.20 wieczorem nadal ciesząca się powodzeniem arcywesoła melodia „Gejsza” z p. Piątkowską, Bronowską, Urbańskim i Zakrzewskim na czele.
W przygotowaniu tryskająca szampańskim humorem krotokwila „Co on robi w nocy” pod reżyserją J. Piłarskiego.

TEATR REWIJI W „CASINIE”.
Rewija „Łódź bez koszulki” cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Rozbawiona publiczność zmusza ciągle wykonawców programu do nowych bisów. Oklaski przy otwartej kurtynie zbierają pp. Gierasieński i Boroński w doskonałym sketchu p. t. „Kasa Chorych”. Balet Zabójkiny wprowadza publiczność w zdumienie nowymi efektami, nie widzianymi dotychczas w Łodzi. P. Korska zbiera brawa dowcipnymi piosenkami Hemara, a pp. Marchersey i Hallicz bawią publiczność w całym szeregu świetnych sketchów.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godzinie 8-ej i 10-ej wieczorem.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”
przy ul. Cegielińskiej 16.
Dzisiaj nieodwołalnie ostatnie przedstawienie doskonałej rewii „Przeciera się”, wzmocnionej występami znakomitej pieśniarki Janiny Madziarówny oraz znakomitej recytatorki Heleny Buczyńskiej. Udział bierze cały zespół.
Jutro wielka premiera rewii p. t. „Rakietka na księżyc”. Rolę główną gra niezawodny Czesław Skonieczny.
Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8-ej i 10-ej wiecz.

Przed kongresem eucharystycznym w Łodzi.
Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Łodzi informuje za naszym pośrednictwem że w dniu 1 lipca r. b. odbędzie się uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem która wyruszy z kościoła O.O. Jezuitów na plac Hallera, gdzie zostanie odprawione pontyfikalne nabożeństwo i poprzez ulicę Piotrkowską zmierzać będzie do katedry św. Stanisława Kostki. Będzie to triumfalny pochód Boskiego Mistrza, a zarazem publiczne wyznaczenie naszej wiary w Jego rzeczywistą obecność w Najświętszym Sakramencie, oddanie Mu czci i uwielbienia Jego Boskiego Majestatu.
Przeto komitet diecezjalny kongresu, będąc głęboko przeświadczonym, iż w mieście naszym nie będzie ani jednej organizacji społecznej, opartej na ideałach Chrystusowych, która by nie wzięła udziału w Jego triumfalnym pochodzie, niniejszym wyznacza termin prekluzyjny 20 b. m. do zgłaszania swego udziału w sekretarjacie — ul. Piotrkowska 263, tel. 40-14.
Jednocześnie komitet oświadcza, że po tym terminie zgłoszeń przyjmować nie będzie, gdyż sekcja pochodowa wypracuje już plan pochodu, wyznaczwszy miejsce dla każdej z zgłoszonych organizacji.
Ponadto komitet podaje do wiadomości, że biorąc udział w procesji organizacje, winne są ściśle podporządkować się zarządzeniom sekcji pochodowej.

Radjo-kaćik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 19-go czerwca.
Warszawa, 1111 m. —
16.00 Odczyt p. t. „La politique étrangère de la Pologne” (z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagran.) wygłosi dr. Jan Grzymala-Grabowiecki; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt z działu „Higiena i Medycyna”; 17.20 Transmisja odczytu z Katowic; 17.45 Koncert popołudniowy; 19.05 Komunikat radiowy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.15 Rozmaitości; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais” w języku francuskim oraz komunikat Tow. Zachety do hodowli koni w Polsce; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe i nad program.

Chluba polskich rolników



Buhaj zarodowy polskiego chowu. Który otrzymał I-szą nagrodę na gdańskiej wystawie hodowlanej.

Nowo obowiązująca
„Ustawa Automobilowa”
do nabycia w księgarni „CZYTAJ”,
Łódź, Narutowicza 2. Cena za egz. Zł. 1.—

GRAND-KINO

Całość 18 aktów! Dziś premiera rekordowego programu!

Początek seansów o godz. 4 i pół w niedzielę, soboty i święta od godz. 1-ej. W niedzielę, soboty i święta na pierwszy seans ceny miejsc od 50 gr.
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

I. Porywający dramat w 10 aktach p. t. „Aloma córka mórz”

w rol. głównych: GILDA GRAY najsynniejsza tancerka Ameryki WARNER BAXTER, PAREY MARMONT i inni.

II. Szampańsko-erotyczna komedia p. t.

Niewiniątko z temperamentem

W rolach głównych: MARION DAVIES, GEORGE ARTUR i MATT MOORE.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7

Doktor H. Wołkowyski
Zachodnia 57.
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8 w niedz. i święta 11-1
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Sołowiejczyk H. LUBICZ
Cegielińska 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.
Nawietlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3-5, oddziel poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8.

Dr. Heller
ul. Nawrot 2.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1-2 i 5-8
Panie od 5-6
Dla niezamożnych.
Ceny lecznic.

Dr. med. M. Glazer
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do

„Wiosna we wszystkich krajach!”

Oto tytuł nowej serji obrazków „Urbina”.



Jeden obrazek
BEZPŁATNIE!!!

przy zakupie pudełka pasty

URBIN

KONSERWUJE SKÓRĘ. — OSZCZĘDNA W UŻYCIU.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-3 i od 5-8
Panie od 3-5

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6-3; dla pań od 4-5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Znalezione paczkę jedwabnej przędzy. Odebrać można: ul. Nowe Sady Nr. 51. Smolaj. 1264

Reklama -- to potęga!

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

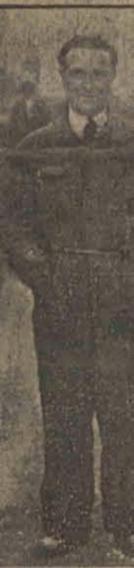
Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”.
Wyd. Jan Stypułkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki”
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada:
Władysław Ulatowski.

Niemiecki SENSACYJNY

Berlin, 20. 6. — Organ niemiecki „Das andere Deutschland” za list otwarty „niemiecki” bedący jednym w skarżenia Reichswehry zbrojenia na Oskarzenie to zarzucając produkowanie granatów Hauwerf w Elblągu w



Załoga francuskiego ostatnich depech, dotarł ku prawej stoją: Valett